Dziś „Gazeta Handlowa“ | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa“

Nr. 51 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Sobota, 20 lutego 1926 r. Rok IX.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Marszałek Piłsudski wraca do armji

Prezydent Rzplitej zażądał wycofania z sejmu ustawy o naczelnych władzach wojskowych

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów zgodnie z zapowiedzią, wbrew wszelkim pogłoskom przeciwnym, przystąpiła do merytorycznych obrad nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Jak dowiadujemy się rada ministrów obeznała się przedtem z tekstem listu prezydenta Rzplitej do premjera p. Skrzyńskiego. Prezydent wystąpił tym razem w charakterze zwierzchnika siły zbrojnej Rzeczypospolitej.

W tym charakterze wypowiedział się zupełnie niedwuznacznie za wycofaniem ze sejmu nieszczęśliwej ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych i za powrotem do armji marszałka Piłsudskiego.

Wobec odczytania tego listu p. prezydenta tok dyskusji na posiedzeniu rady ministrów był nieco inny, niż poprzednio przypuszczano. Nie było potrzeba zagłębiać się w szczegóły ustawy, a jedynie rozważyć polityczne sposoby wyjścia z sytuacji. Decyzję odłożono do środy.

Koło żydowskie przechodzi do opozycji

Tak oświadczył wczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej pos. dr. Rosmarin

Który budżet min. Zdziechowskiego uważa za nierealny

Nasz korespondent warsz. donosi:

Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu, na którem rozpatrywano wczoraj budżet min. spraw zagr., przed porządkiem dziennym pos. dr. Rozmarin złożył w imieniu koła żydowskiego następujące oświadczenie:

„W ekspose, wygłoszonem w imieniu rządu koalicyjnego, min. Zdziechowski zapowiedział budżet maksymalny w wysokości 1,500 tysięcy złotych. Tej zapowiedzi **rząd nie dotrzymał** i przedłożył budżet w wysokości 1,700 tysięcy. Ponieważ w międzyczasie stosunki gospodarcze w kraju jeszcze się pogorszyły, siła płatnicza ludności zmalała — przeto nawet budżet **1,500 tys. zł. należy uważać za nierealny.** —

Stronnictwo mówcy nie należy do koalicji, nie odpowiada za gospodarkę dzisiejszego rządu koalicyjnego, ale ponieważ komisja budżetowa dziś przystępuje do obrad faktycznych nad budżetem, koło żydowskie uważa za stosowne stwierdzić, **że będzie zwalczać preliminarz budżetowy, przedłożony przez p. Zdziechowskiego i składa wniosek o odrzucenie całego preliminarza.** Również ze względu na to, że chwilowa stabilizacja złotego zachwiała się, że **dolar od kilku dni wykazuje znaczną zwyżkę w kraju i zagranicą** i że niepewność ta wywołuje niepokój w opinji publicznej, poseł dr. Rozmarin wnosi, ażeby na jedno z najbliższych posiedzeń komisja zaprosiła ministra skarbu dla udzielenia wyjaśnień.

Pozatem mówca sądzi, że obowiązkiem rządu jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy prawdą jest, że przy ostatniej rekonstrukcji gabinetu rząd przeznaczył 50 miljonów na roboty publiczne i gdzie jest pokrycie tego wydatku.

W głosowaniu wniosek pos. Rozmarina odrzucono. Oświadczyło się za wnioskiem „Wyzwolenie“, stronnictwo chłopskie i mniejszości narodowe. Co się tyczy wniosku o sumie na roboty publiczne przewodniczący oświadczył, że zakomunikuje go ministrowi skarbu.

Pieniądze państwowe utopione w „Kooprolnej“

ma ratować wiceminister Karśnicki

Jak to czasem jednak niebezpiecznie ręczyć za czyjeś zobowiązania..

(B) Wczoraj otrzymała redakcja „Głosu Polskiego" niewinnie brzmiący komunikacik istniejącej przy ministerstwie skarbu półurzędowej ajencji pod tytułem:

„KOOPROLNA A RZĄD“

Jak się dowiadujemy, w związku z trudnościami płatniczemi „Kooprolnej" do władz tej instytucji — w charakterze męża zaufania rządu — wejść ma wice-minister skarbu p. Karśnicki. Pozatem Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczyć ma do „Kooprolnej“ komisarza, którym zostanie p. Januszewski.

Wiadomość brzmi niewinnie, a kryje w sobie rzeczy wagi wcale niemałej. Poprostu urzędnik tak wysoki jak pan wiceminister Karśnicki wchodzi do „Kooprolnej" dla przypilnowania interesów państwa, które dzięki poczynaniom gwarancyjnym ministerstwa skarbu i banku gospodarstwa krajowego mocno są zagrożone.

Historja krótka i... „jakich wiele". „Kooprolna" — jak się łatwo domyśleć — „kooperatywa rolna" — jest to organizacja sfer ziemiańskich wielkich agrarjuszy z Kongresówki i Poznańskiego, za pośrednictwem której eksportowali oni płody rolne zagranicę i zaopatrywali się w sprowadzane z zagranicy nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i t. p.

Za wywożone zboże, świnie i jaja inkasowano gotówkę i nieprotestowane zobowiązania importerów zagranicznych, które lokowano w bankach angielskich. Nawozy zaś i maszyny kupowano na kredyt.

Zagranica jednak nie kwapi się z udzielaniem kooperatywom polskim kredytu bez gwarancji i oto wszystkie zobowiązania „Kooprolnej" były gwarantowane przez państwowe banki polskie.

Tak czy inaczej — przydarzyło się „Kooprolnej" to, co i wielu innym. Nie mogła (a złośliwi mówią, że nie chciała) zobowiązań zagranicznych płacić — kolej przyszła na poręczyciela i oto kuluarowe wieści poczęły temu dni dziesięć głosić, że minister Zdziechowski zmuszony był ad hoc wyasygnować „Kooprolnej" specjalny kredyt w wysokości 2 miljonów złotych na zapłacenie najpilniejszych przynajmniej zobowiązań. Wiadomo jednak, że jest ich więcej, wiadomo również, że rząd dalejby musiał otwierać „kredyty ratunkowe" dla instytucji, za którą ręczył — wiadomo jednak również, że „Kooprolna" podobno w bankach londyńskich ma pieniądze, ale — jak mówią — na jakoweś inne konto zapisane...

Temu wszystkiemu ma się więc przyjrzeć pan Karśnicki i pan Januszewski.

Co zrobią? — zobaczymy...

Echa spisku niemieckiego

na Górnym Śląsku

KATOWICE, 19 lutego. (AW). Zapowiedziana na dzisiaj wielka antypolska demonstracja, w związku z pogrzebem samobójcy Lambrechta, nie nastąpiła.

Władze policyjne wydały zwłoki rodzinie z zastrzeżeniem, aby zostały wywiezione natychmiast. Policja transportowała zwłoki aż do granicy niemieckiej.

Ciało zmarłego przewieziono do Bytomia, gdzie ma być pogrzebane.

KATOWICE, 19 lutego. (AW). Prokurator katowickiego sądu okręgowego, p. Piątkowski, wyjechał dzisiaj do Warszawy, w celu dokładnego przedstawienia władzom centralnym sprawy wykrytego ostatnio spisku.

Polsko-francuska grupa parlamentarna

odbyła wczoraj inauguracyjne posiedzenie

WARSZAWA, 19 lutego. (PAT). Dziś o godzinie 4.30 odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. Na posiedzenie przybyli prezes rady ministrów Skrzyński z całym gabinetem, marszałek senatu Trąmpczyński, członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem de Panafieu na czele, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Dupont, szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej p. Lenc, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, licznie reprezentowani posłowie i senatorowie z przywódcami wszystkich klubów na czele, profesorowie instytutu francuskiego w Warszawie i przedstawiciele instytucji polsko-francuskich w Polsce.

Uroczyste pożegnanie b. wysokiego komisarza Mac Donella

GDAŃSK, 19 lutego. (PAT). Dotychczasowy wysoki komisarz ligi narodów Mac Donell, którego okres urzędowania się kończy, opuszcza Gdańsk i powraca do Anglji.

Senat w. m. Gdańska podejmował wczoraj pana Mac Donella, pożegnalnym obiadem. W obiedzie wzięli udział senat w. m. Gdańska z prezydentem Sahmem, zastępca komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, oraz prezes rady portu. Podczas obiadu prez. Sahm wygłosił krótkie przemówienie, w którem omówił doniosłą dla w. m. Gdańska działalność ustępującego komisarza Mac Donella.

Mac Donell powołany został na stanowisko wysokiego komisarza w lutym 1923 roku na okres jednego roku. W grudniu 1923 rada ligi przedłużyła jego mandat na rok 1924, a w grudniu 1924 na rok 1925.

W ciągu swego trzyletniego urzędowania w Gdańsku p. Mac Donell wydał w sprawach spornych polsko-gdańskich 25 orzeczeń: 8 w roku 1923, 16 — w 1924, 1 — w 1925-tym. Ostatnie jego orzeczenia w roku 1925 dotyczyło polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Śpiączka w Rosji południowej

MOSKWA, 19 lutego. (PAT). W południowej Rosji wybuchła epidemja śpiączki. W mieście ukraińskiem Stallin zanotowano 92 wypadki tej choroby.

Ojciec wybacza synowi

Książę Karol cofnie najprawdopodobniej swą rezygnację

BUKARESZT, 19 lutego. (AW). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż król rumuński nosi się z zamiarem pojednania z b. następcą tronu.

Jeżeliby pojednanie się nastąpiło, król przyjąłby do wiadomości cofnięcie przez syna rezygnacji, poczem książę Karol mógłby wrócić do Bukaresztu.

Marszałek Piłsudski ma rację

Popielcowy numer „Głosu Polskiego" przyniósł nowy wywiad z marszałkiem Piłsudskim. Tym razem marszałek wyszedł ze sfery czysto wojskowej i wskazał palcem na ciężkie niedomaganie naszego ustroju, które nader ujemnie odbija się na wojskowości i na innych gałęziach zarządu państwowego. Głównem źródłem tego niedomagania jest obecny sejm, któremu komendant nie poskąpił ciemnych, lecz niestety zasłużonych barw. Ponieważ zaś leży mu przedewszystkiem na sercu los i przyszłość armji polskiej, więc ze zrozumiałą goryczą odzywa się o ingerencji sejmu i jego intrygujących partji w tę dziedzinę, której oddał tyle zasłużonej pracy, której był organizatorem i zwycięskim wodzem. Cóż wiedzą o wojskowości i jej zadaniach partje sejmowe, te partje, których postanowienia dojrzewają nieraz w miłych pogawędkach przy bufecie sejmowym, a obracają się dokoła małostkowych ambicyjek i rachub ich leaderów. Myślącemu czytelnikowi z krytycznych uwag marszałka nasuwa się pytanie, czyż tak ważna podstawa państwa jak armja powinna być uzależniona od takiego sejmu.

Atoli w tejże chwili przychodzi inna, uzupełniająca refleksja. Jeżeli armję trzeba wydzielić z pod kompetencji sejmu z racji jej podstawowego znaczenia dla państwa, to dlaczego oddawać pod tę samą kompetencję inne dziedziny, a właściwie całość zarządu cywilnego, a więc skarb, oświatę, przemysł, handel, sądownictwo i administrację wewnętrzną. Czyż te wszystkie gałęzie służby publicznej nie wymagają umiejętnego kierownictwa, i czyż w sumie i na dłuższą metę mniejsze mają znaczenie dla przyszłości narodowej niż dziedzina wojskowości?

Skoro jednak wychodzi się z założenia o nieudolności sejmu, nie można poprzestać na wyjęciu z pod jego władzy siły zbrojnej, lecz trzebaby iść o wiele dalej. Jedynie racjonalnem i celowem rozwiązaniem byłoby nie wydzielanie poszczególnych dziedzin, lecz usunięcie niezdatnego organu, i oddanie jego władzy jakimś innym instytucjom.

Tego, jak wiadomo, domagają się różni faszyści i monarchiści, którzy są przeciwnikami demokracji i parlamentaryzmu.

Co do nas, jesteśmy za systemem, którym się rządzi cała niemal Europa i który uroczyście został proklamowany w konstytucji marcowej. Ależ po tysiąc razy słuszne jest zdanie marszałka, że nasze obyczaje polityczne są nieporównanie gorsze od naszej konstytucji. Te obyczaje sprawiły, że nasz ustrój oddalił się de facto od pisanej ustawy i stał się już dzisiaj dziwolągiem i szkołą bezładu. Zasadą ustroju parlamentarnego jest wszak rozdział władzy prawodawczej i wykonawczej, izb reprezentacyjnych i rządu. U nas ten rozdział zaginął i sejm pochłonął wszystko i sam stał się rządem — rządem o kilkuset głowach. Że taki rząd, gdy się zechce mieszać do wojska, wywierać musi na nie wpływ rozkładowy, chyba łatwo zrozumieć.

Według naszej konstytucji, ułożonej przeważnie według wzoru francuskiego, władza prawodawcza jest bezwarunkowo nad rządem i nad wszystkiem, co rządowi podlega. Nie może więc być mowy o tem, aby jakakolwiek dziedzina służby państwowej była całkowicie wyjęta z pod władzy i kompetencji sejmu, dopóki oczywiście nie schodzimy z gruntu obowiązującej, konstytucji. Przecież do sejmu w każdym razie należy uchwalanie budżetu wojskowego, tudzież praw wojskowo-cywilnych i nawet czysto wojskowych.

Ale władza sejmu jest z natury swej zgoła inna niż władza wojskowa i inaczej powinna się objawiać. Jeżeli partje sejmowe sięgają po wpływ bezpośredni na wojskowość, jeżeli przywłaszczają sobie atrybucje rządowe, to rujnują tak dobrze siłę zbrojną jak i sam parlamentaryzm.

Zwierzchnia władzą sejmu musi się realizować tylko przez rząd, lecz do tego potrzeba, iżby ten rząd naprawdę istniał i odpowiadał swemu zadaniu.

Nie sądzimy, iżby należało się godzić z degeneracją naszego ustroju, uznawać go za fakt nieunikniony i na nim dopiero opierać rozwiązywanie innych spraw konkretnych. Ta droga prowadzi do trzęsawiska nierozwikłanych sprzeczności, z których nigdy nie wybrniemy. I stosunek wojskowości do sejmu i rządu przestanie być kwadraturą koła, gdy oba te centralne organy odzyskają swe normalne funkcje.

J. Mazurski.

„Marsz. Piłsudski--to sprawa drugorzędna"...

Skandaliczne informowanie zagranicy przez P.A.T.

„Kurjer Poranny" podaje następującą depeszę swego korespondenta wiedeńskiego.

WIEDEŃ, 18 lutego. **„Prasa wszyskich odcieni ustala, że obecnie dla Polski trzy sprawy mają najważniejszą wagę: 1) zachowanie koalicji, 2) otrzymanie stałego miejsca w radzie ligi, 3) rozwiązanie najbliższych kwestji finansowych. Dażenie stronnictw do zachowania koalicji jest niezwykle silne. W polityce zagranicznej panuje stan najzupełniejszej jednomyślności. W dra żliwych sprawach finansowych istnieje dążenie do porozumienia. Wszystkie inne kwestje, jak n. p. sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do armji mają znaczenie drugorzędne (haben nebensaechliche Bedeutung), ponieważ nawet zwolennicy marszałka uważają, że kwestja ta wobec kwestji bezrobotnych ustępuje na drugi plan (in den Hintergrund trete). Porozumienie w sprawach finansowych i w polityce zagranicznej nie może być zakłócone przez kwestje drugorzędnej wagi".**

Korespondent dodaje, iż pomimo rozesłania tej depeszy przez wiedeńskie biuro korespondencyjne, ogromna większość pism wiedeńskich depeszy tej nie zamieściła. Niemniej rzecz przedstawia się w najwyższym stopniu skandalicznie. Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów miała być powzięta niezmiernej doniosłości decyzja w sprawie wniosków ministra spraw wojskowych, generała Żeligowskiego. Kto z rządu ma prawo uprzedzać tego rodzaju decyzje przez komunikaty oficjalne, rozsyłane zagranicę w wigilję niezmiernie decydujących postanowień rządu, od których może zależeć znacznie więcej, niż rząd obecny zdaje sobie z tego sprawę?

Depesza przytem dopuszcza się niecnego kłamstwa. Nietylko „zwolennicy marszałka Piłsudskiego", ale każdy, kto choć jako tako przytomnie zdaje sobie sprawę z obecnej sytuacji, uważa, że kwestja powrotu marszałka Piłsudskiego do armji conajmniej równie „jest ważną", jak wyłuszczone w inspirowanej depeszy momenty.

„Moralna ohyda" lady Cathcart

Do Ameryki nie wpuszcza się kobiet, które kiedyś uciekły z kochankiem

Londyn, 15 lutego.

Formalna burza przeciąga obecnie przez szpalty dwu wielkich pras angielskiego języka, t. j. przez angielską, a jeszcze bardziej przez amerykańską i to pozornie z powodu drobnej osobistej sprawy. Mianowicie komisarz amerykańskich władz do spraw przychodźców w Nowym Jorku, niejaki p. Curran, zatrzymał na parowcu jakąś tam lady Cathcart, angielkę, przybyłą do Ameryki w odwiedziny do znajomych i jako „niepożądaną cudzoziemkę" osadził ją, aż do czasu deportacji na sławnej Ellis Island. Burza wspomniana nie wybuchła jednak z tego powodu, jakoby lady Cathcart spotkała się tam ze złem traktowaniem. Owszem ona sama twierdzi wprost przeciwnie.

„Obchodzą się ze mną — mówiła odwiedzającym ją dziennikarzom — doskonale. Mam wygodny pokój, osobną dziewkę dla siebie, dobre jedzenie w obfitości, możność widywania się z przyjaciółmi i wszelkiej łączności z światem zewnętrznym. Ellis Island uderza mnie, jako miejsce nienagannej czystości, a urzędnicy okazali się dla mnie uosobieniem grzeczności".

„Gwóźdź" sprawy spoczywa w tem, że **lady Cathcart zatrzymano pod zarzutem „moralnej ohydy", która, wedle ustawy amerykańskiej stanowi przeszkodę dla obcych w dostaniu się na ląd amerykański.**

Mianowicie lady Cathcart miała onego czasu to szczęście, czy nieszczęście, **że uciekła do Południowej Afryki z jakimś tam lordem Cravenem.**

Lady Cathcart powiada wprawdzie, że czyn ten popełniła „z całą powagą i nigdy go nie żałowała", w każdym razie mąż jej wytoczył jej z tego powodu proces rozwodowy i rozwód otrzymał, z przypisaniem winy żonie w motywach wyroku.

I to właśnie stało się powodem zatrzymania jej na Ellis Island. Ale i tak możeby rzecz cała nie była zwróciła uwagi publicznej, gdyby nie to, że lord Craven właśnie teraz bawi z żoną w Ameryce, gdzie go wpuszczono bez żadnych przeszkód. Amerykańskie więc stowarzyszenia kobiece wzięły sprawę lady Cathcart w swoje ręce pod hasłem „równe prawa dla mężczyzny i kobiety", a dzienniki amerykańskie stanęły po ich stronie, w dodatku ośmieszając zasadniczo ustawodawstwo amerykańskie. Władze immigracyjne jednak dotychczas stoją twardo przy swojem, i jedynym narazie skutkiem owej burzy prasowej jest to, że wydały dekret wydalenia ze Stanów Zjednoczonych także lorda Cravena.

Dlaczego tego nie zrobiły dawniej i dlaczego wogóle go puściły na ląd, komisarz Curran tłomaczy w bardzo prosty sposób, powiadając, że lady Cathcart sama sobie winna. Mianowicie lord Craven wpisał w urzędzie immigracyjnym swoje nazwisko na liście M., co znaczy „Marvied - Ożeniony", a więc nie dawało żadnych powodów do zarzutu, a lady Cathcart na liście D., „Divorced - Rozwiedziona", a z tą chwilą komisarz Curran musiał ją przesłuchiwać i dojść, że rozwód orzeczono z jej winy.

Jak powiedzieliśmy, dziennikarze amerykańscy pośpieszyli na Ellis Island na wywiady, w których ciągu lady Cathcart oświadczyła między innemi:

„Gdyby Anglja miała te same prawa immigracyjne, co Ameryka, nie sądzę, aby wiele amerykanek dopuszczono na ląd jej".

Dzienniki zaś amerykańskie od siebie dodają jeszcze ostrzejsze opinje. „New York Daily News" pisze n. p. o lady Cathcart, że **„wykluczać ją z powodu ohydy moralnej z tego miasta nocnych klubów, nagich chórzystek, bogatych cukrowników, tłumów sutenerów i morderców, jest najwyższą śmiesznością".**

Zaś „New York World" powiada, że określenie „ohyda moralna" w ustawie miało pierwotnie za cel zaznaczenie, że polityczni przestępcy nie są wykluczeni, a w każdym razie, kongres nie miał zamiaru stosowania go do osób, które brały udział w rozwodzie, cieszącym się wszakże wielkimi przywilejami wobec ustaw w Stanach Zjednoczonych".

Co jednak jest nieznanego w tym całym wypadku, to owo mieszanie się w ustawodawstwo, jak również i sądownictwo krajów obcych, które jest widoczne już w sprawie prohibicji alkoholu.. Ale podczas gdy można wytłumaczyć sobie na kaz rządu amerykańskiego, że okręty europejskie, przybywające z Europy, muszą mieć bezalkoholiczne restauracje na swym pokładzie, nie można usprawiedliwić karania wydaleniem ludzi za przestępstwa popełnione nie w Ameryce i w dodatku nie karygodne na gruncie amerykańskim.

Oburzano się owego czasu na Amerykę za wydalenie pewnego znakomitego autora rosyjskiego, który przybył tam na odczyty w towarzystwie osoby, którą przedstawił jako swoją żonę, choć nie była jego żoną. Ale tam chodziło o „przestępstwo", popełnione, a przynajmniej prowadzone dalej na gruncie amerykańskim, jednakże poprawiać na odległość bez procesu wyroki sądów europejskich za czyny w Europie, jak i w samej Ameryce niekarane, to doprawdy zakrawa na grubą impertynencję. **War.**

12-ta loterja państwowa

V klasa — 14 dzień.

Większe wygrane:

10.000 zł. nr. 10464.
5.000 zł. nr. 44393.
3.000 zł. nr. 56279.
2.000 zł. n-ry 24814 59252.
1.000 zł. n-ry: 25396 50869.
600 zł. n-ry: 5643 13539 14207 20671 25855 31892 38817 42430 43785 56126.
500 zł. n-ry: 3884 8913 12101 12641 16849 20718 21625 23733 25697 27720 32656 34480 35912 36412 37832 38863 45013 55000 59486.
400 zł. n-ry: 248 852 2459 2755 4487 5097 6361 10200 10317 12927 14791 17456 20695 22469 22988 23693 24317 25947 28705 28722 33258 35465 35872 38729 40385 40431 41656 42254 42754 44921 47266 47743 49530 49610 50502 50977 51869 53224 55882 56391 57503 57654 59290 60693 60777 61772 62666 63062 63967.

Gdy pan szef obchodzi uroczystość imienin

nie wolno mu dawać prezentów

W niektórych urzędach pocztowych dotąd jeszcze istnieją pewne zwyczaje, które społeczeństwo rażą, a co znajduje swój wyraz w częstych artykułach na łamach prasy codziennej.

Do takich właśnie zwyczajów należy składanie przez pracowników swoim przełożonym podarunków, częstokroć bardzo kosztownych, a nawet w gotówce.

To znów w pewnym urzędzie depeszowi dopominali się w rozsyłanych odezwach do różnych instytucji i osób prywatnych składania na ich korzyść datków noworocznych.

Dyrekcja poczt i telegrafów w ogłoszonej świeżo odezwie do ogółu pracowników zaznacza, ażeby czyny te, jako nieetyczne i niedemokratyczne, a szkodzące opinji instytucji, nie praktykowały się na przyszłość. Jednocześnie dyrekcja ostrzega, że winni niezastosowania się do żądania dyrekcji poczt i telegrafów będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

P. Wł. Grabski wreszcie zrozumiał

B. premjer i min. skarbu, p. Władysław Grabski, wystosował list do p. premjera Skrzyńskiego, w którym zawiadamia go, że postanowił zrzec się udziału w międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genewie.

Postanowienie swe motywuje p. Grabski m. in. tem, że klub „Piasta" przeciwstawił się w sposób kategoryczny reprezentowaniu Polski na konferencji gospodarczej przez p. Władysława Grabskiego.

Litwa się dąsa...

KOWNO, 19 lutego. (PAT). Na nadzwyczajnem posiedzeniu sejmu, zwołanem z okazji 8-ej rocznicy niepodległości Litwy marszałek dr. Staugaitis wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, m. in., że Litwa utrzymuje stosunki ze wszystkiemi państwami z wyjątkiem Polski. Nawet gdyby na wiosnę r. b. otwartą została żegluga na Niemnie, to nie oznacza to jeszcze bynajmniej podjęcia normalnych stosunków z Polską.

B. deputowany Baeran był wspólnikiem Windischgrätza

Stwierdziło to szczegółowe śledztwo

PRAGA, 19 lutego. (PAT). Agencja „Locopresse" donosi, że wyniki śledztwa w sprawie stosunku byłego niemieckiego deputowanego Baerana, który uciekł zagranicę do księcia Windischgrätza, potwierdziły, że Baeran był poinformowany o akcji nacjonalistów węgierskich i w niektórych sprawach nawet brał czynny udział. Jego stosunek do ks. Windischgrätza był bardzo przyjacielski

Intrygi te zostały częściowo unicestwione przez aresztowanie Baerana, częściowo zaś przez aresztowanie hrabiny Esterhazy i jej małżonka płk. Moraveck-Ostenburga.

Wielka katastrofa kolejowa w Palestynie

BEYRUTH, 19 lutego. (PAT). W odległości 7 klm. od Damaszku uszkodzony został tor kolejowy, wskutek czego pociąg, idący z Palestyny, wykoleił się. Trzy osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. Pozatem uszkodzono tor na linji Damaszek-Rayak, nie pociągnęło to jednak za sobą żadnych następstw. Artylerja francuska bombardowała oddziały powstańcze na wchód od Damaszku.

O miejsce dla Polski w radzie Ligi

Francja nadal popierać będzie naszą kandydaturę

WIEDEŃ, 19 lutego. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że z rozmowy ambasadora niemieckiego von Hoescha z Briandem okazało się, iż rząd francuski zamierza nadal popierać Polskę w jej dążeniach do przyznania stałego miejsca w radzie ligi.

Co pisze prasa

PARYŻ, 19 lutego. (PAT). Prasa tutejsza żywo zajmuje się nadal sprawą rozszerzenia rady ligi.

Dla „Ere Nouvelle" wydaje się niemożliwem, aby Polska nie uzyskała stałego miejsca w radzie ligi narodów, gdzieby mogła dochodzić swych praw na stopie równości z Rzeszą. Również lewicowy „L'Homme Libre" zauważa: Jeżeli Niemcy wyrażają niezadowolenie z powodu kandydatury Polski, to zamiary ich zasługują na baczną uwagę. Zdaniem tego dziennika, przyszłość pokoju zależy od zapewnienia Polsce równego z Niemcami położenia.

„Gaulois" aprobuje przemówienie Chamberlaina, przyznając mu słuszność, gdyż antypolską polemikę minister angielski sprowadził na grunt prawowierności w ramach statutu ligi narodów, gdzie należy zbadać tezę każdego rządu w celu pogodzenia jej z tezami innych mocarstw.

PARYŻ, 19 lutego. (PAT). „Matin" stwierdza, że w sprawie rozszerzenia rady ligi narodów krąży wiele fałszywych pogłosek, jak np.: o wrogiej postawie Japonji i Szwecji, oraz niewątpliwej opozycji ze strony Anglji. Otóż zaznaczyć należy — pisze dziennik — że do chwili obecnej ani jeden rząd nie wypowiedział veto przeciwko Polsce, przeciwnie istnieje możliwość dopuszczenia jej do rady. Widoki przyjęcia Hiszpanji są w dalszym ciągu bardzo poważne, a widoki Brazylji wzrastają. Nie znaczy to jednak, by decydująca walka nie miała się rozegrać w Genewie

Artykuł min. Skrzyńskiego w „Morning Post"

LONDYN, 19 lutego. (AW). Minister Skrzyński zamieścił w „Mornig Post" dłuższy artykuł, w którym stwierdził, że Polska ze względu na swoje położenie między wschodem a zachodem Europy jest strażniczką Zachodu.

M. in. premjer przypomniał, że już po wojnie Polska musiała stoczyć krwawą walkę z wrogimi cywilizacji europejskiej żywiołami, nadeszłymi ze wschodu, czem dała dowód, iż można na jej sile polegać. Dla ustalenia stosunków w Europie powojennej koniecznem jest, aby państwo, spełniające tak ważną jak Polska rolę, mogło mieć swobodę wypowiadania się w lidze narodów w swoim interesie bezpośrednio. Z tego przeto tytułu kwestja udzielenia Polsce stałego miejsca w radzie ligi winna stać poza wszelką dyskusją i rozumieć się sama przez się.

Nie przebierają w środkach

PARYŻ, 19 lutego. (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris" pisze, że niektóre koła tamtejsze skłonne są przypuszczać, że stanowisko Francji w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca do ligi narodów nie będzie nadal tak nieugiętem.

Poza całym arsenałem dyplomatycznym, wytoczonym w tej sprawie przeciwko Polsce, stosowane są w ostatnich dniach nowe manewry. Po ogłoszeniu rzekomego protestu Szwecji i Japonji, przeciwnicy dopuszczenia Polski do rady ligi usiłują wzniecić nieporozumienie między Pragą a Warszawą.

Tak źle i tak niedobrze..!

LONDYN, 19 lutego. (AW). „Daily Herald", pisząc w sprawie udzielenia Polsce stałego miejsca w radzie ligi, wyraża obawę, iż gdyby to nastąpiło, Niemcy mogłyby usunąć się od wejścia w skład ligi, a natomiast zawrzeć przymierze z Rosją sowiecką.

Jaki majątek posiadał Bisping?

Sąd przeprowadził wczoraj szczegółowa ekspertyzę buchalteryjna

Nasz korespondent warszawski donosi:

Wczorajsza rozprawa, wyznaczona na godz. 10-tą rano, rozpoczęła się o godzinie 11.30 przed poł.

Przewodniczący otworzył posiedzenie, wzywając biegłego Sachsa do złożenia ekspertyzy buchalteryjnej.

Biegły Sachs cytuje pytania, postawione mu, oraz odpowiada na nie.

Pytanie I: Czy bilans Bispinga, dotyczący jego majątku, jest sporządzony prawidłowo?

Odpowiedź: Bilans majątku Bispinga na dz. 18.IV 1913 r. wynosi: aktywa — 894.314 rb. 34 kop., pasywa 293.805 rb. kop. 16; czysty kapitał 601.000 rb.

Niektóre akcje, aczkolwik uwzględnione w aktywach, nie są wyszacowane, ponieważ hr. Kossakowski, sporządzający bilans, uważa je za bezwartościowe.

Bilans ten jest właściwie inwentarzem, a nie bilansem buchalteryjnym, sporządzonym na podstawie ksiąg.

Pytanie II: Sprawdzić r-ki Bispinga w banku Wilhelm Landau?

Odpowiedź: Bisping zdyskontował weksli na sumę 260.000 rb., pozostał winien bankowi 169.000 rb., było to saldo na d. 8.IV 1913

W dalszym ciągu ekspert cytuje bardzo szczegółową analizę załączonych do akt sprawy rozmaitych wyciągów z rachunków Bispinga w kilku bankach, następnie daje szczegółowy obraz majątków Bispinga, obliczając ich wartość sprzedażną

Łącznie z analizą szczegółową długów Bispinga daje to dokładny i plastyczny wyraz szczegółów położenia majątkowego Bispinga.

Wreszcie dokładne przestudjowanie dochodów oskarżonego, wymienienie wybranych przez niego sum i zestawienie wydatków osobistych, wprowadza snop światła do skomplikowanych warunków majątkowych Bispinga przed zabójstwem księcia.

Oskarżony, zerwawszy się z miejsca, przerywa ekspertowi:

Pan biegły myli się co do Kraśnika (szczegół pozycji bilansowej), który dzielił się na dwie części, jedna — ośrodek o obszarze 167 dziesięcin, należał do moje żony; reszta Kraśnik w likwidacji — stanowi osobne konto, moje własne.

Prokurator: Co do własności majątku Kraśnik, to w aktach sprawy jest pokwitowanie księcia z otrzymania całej sumy szacunkowej majątku.

Podsądny: Nie zaprzeczam temu. Książę nie mogąc przewłaszczyć Kraśnika, wydał mi plenipotencję, abym mógł go rozparcelować.

Krwawa walka na ulicach Torunia i Aleksandrowa

Pomimo dwukrotnego pościgu bandyci zdołali zbiec

Z Torunia donoszą:

Spokojny zazwyczaj Toruń był widownią krwawej rozprawy bandyckiej w stylu iście amerykańskim.

We wtorek rano przybyli do Torunia jacyś dwaj nędznie ubrani jegomoście. Zatrzymali się w hotelu pod „Modrym Fartuszkiem".

Wyszedłszy na miasto, udali się do najlepszych krawców w mieście, zakupili tam nowe garnitury, gdzieindziej znów nabyli wykwintną bieliznę. Ogoliwszy się i uczesawszy, udali się do hotelu pod „Orłem" i zażądali od numerowego przygotowania wanny.

Początkowo obaj przybyli nie budzili podejrzeń służby, lecz w chwili, gdy zażądali od kąpielowego, by zniszczył ich podarte i brudne ubrania, nasunęło się przypuszczenie, że są to może ludzie, którym zależy na zmianie powierzchowności i zatarciu śladów ze względów na konflikt z policją.

Zawiadomiono wobec tego policję.

Na miejsce przybył wywiadowca Kosiński i w chwili, gdy podejrzani goście opuszczali hotel, zażądał od nich okazania legitymacji.

W odpowiedzi na to, pierwszy z nieznajomych dobył rewolwer.

Padł strzał. Wywiadowca Kosiński runął z przestrzeloną szyją. Bandyci nie tracąc ani chwili czasu, wybiegli na ulicę. Rozpoczęła się szalona pogoń, w czasie której bandyci gęsto odstrzeliwali się.

Przebiegłszy przez szereg ulic, bandyci natknęli sie przy rampie kolejowej nad Wisłą na platformę parokonną. Wsiadłszy na nią, uciekli za miasto, gdzie skryli się w okolicznych lasach.

Według zebranych dalszych informacji, około godziny 9 wiecz. bandyci przybyli powtórnie do Torunia i wynajętą dorożką samochodową odjechali do Aleksandrowa Kujawskiego. Zawiadomiona policja usiłowała ich tam zatrzymać, lecz powtórzyła się historja toruńska. Strzały i powtórna ucieczka w lasy.

W czasie strzelaniny ulicznej odniosło rany dwóch posterunkowych i jedna z przechodzących kobiet. Ranny wywiadowca Kosiński walczy ze śmiercią.

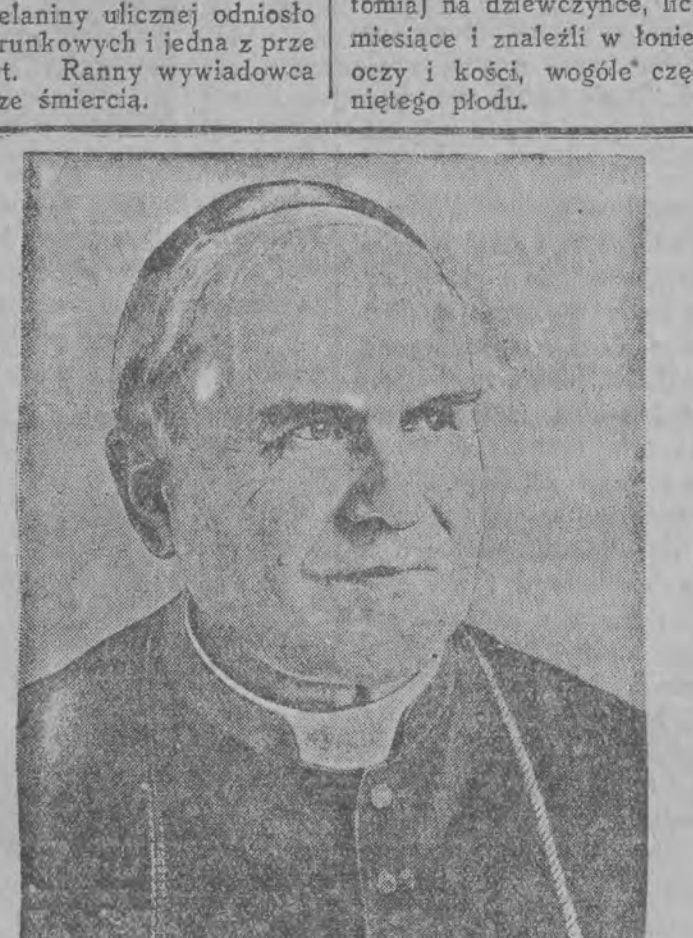

Zmarły arcybiskup wileński Cieplak, który tak niedawno wrócił z krwawych kazamat bolszewickich

Najmłodsza mamusia na świecie

ma dopiero 2 latka

SOSNOWIEC, 19 lutego. „Iskra" donosi o niesłychanym w medycynie wypadku, jaki się zdarzył w szpitalu kasy chorych im. św. Barbary w Dąbrowie.

Oto lekarze dokonali operacji (laparotomia) na dziewczynce, liczącej 2 lata i 2 miesiące i znaleźli w łonie dziecka mózg, oczy i kości, wogóle części niedorozwiniętego płodu.

Wśród lekarzy fakt ten wywołał olbrzymie zainteresowanie. Dr. Lipski i Kołakowski, którzy dokonali operacji, przesłali niedorozwinięty płód do zbadania patologowi doktorowi Sztuce, poczem płód przesłany będzie do zakładu anatomicznego w Warszawie. Dziewczynka po operacji czuje się niezgorzej i szybko powraca do zdrowia.

Wypadek podobny zdarzył się kilka miesięcy temu w Wiedniu, jednak tam była dziewczynka starsza. Jeden z lekarzy wówczas zaopinjował, że dziewczynka odziedziczyła zarodek po swej matce.

Nowy akt woli i odwagi

NOWY JORK, 17 lutego (Pat). Porucznicy Ogden i Wade, którzy swego czasu odbywali podróż dookoła świata na samolocie, projektują odbycie w czasie najbliższego lata powietrznej wyprawy do bieguna.

Ogden podał się już do dymisji ze stanowiska porucznika, Wade ma zamiar uczynić to w najbliższym czasie. Studenci uniwersytetów w Harvard, Yale i Princetin w Pensylwanji złożą pieniądze na powyższą wyprawę, w której będzie uczestniczyło 5 samolotów. Wielu innych lotników przyłączy się do wyprawy, która wyruszy z tego samego punktu co wyprawa do bieguna, podjęta przez Wilkinsa i będzie zmierzała do tego samego celu.

Pani Zuzanna i panna Helena

Homeryckie boje francuzki i amerykanki o tytuł mistrzyni świata

Sprawozdanie z meczu pióra-- Blasco Ibaneza

W ubiegły wtorek, 16 b. m. odbył się w Cannes, w ramach międzynarodowego turnieju tennisowego, mecz między najlepszemi obecnie tennisistkami świata, francuską Zuzanną Lenglen a Heleną Wills, amerykanką. Ze spotkania tego, którego wyników gorączkowo oczekiwał cały świat sportowy, słynny pisarz i poeta hiszpański, Blasco Ibanez, napisał dla agencji prasowej „International News Service" barwne i ciekawe sprawozdanie, które podajemy w przekładzie:

Nic, ale to poprostu nic, ani żadna plotka, ani żadna toaleta, ni żaden ewenement towarzyski, od szeregu tygodni tak bardzo nie zajmuje międzynarodowej publiczności na lazurowem wybrzeżu, jak spotkanie między mistrzynią francuską, panną Lenglen, a szampionką amerykańską, Heleną Wills. Ostatnimi dniami ludzie już wogóle spać nie mogli ze zdenerwowania i napięcia. Wszystko chorowało na febrę sportową, na gorączkę złota — zakłady, zakłady!— i na delirium nacjonalistyczne. Naprawdę nie można było spać.

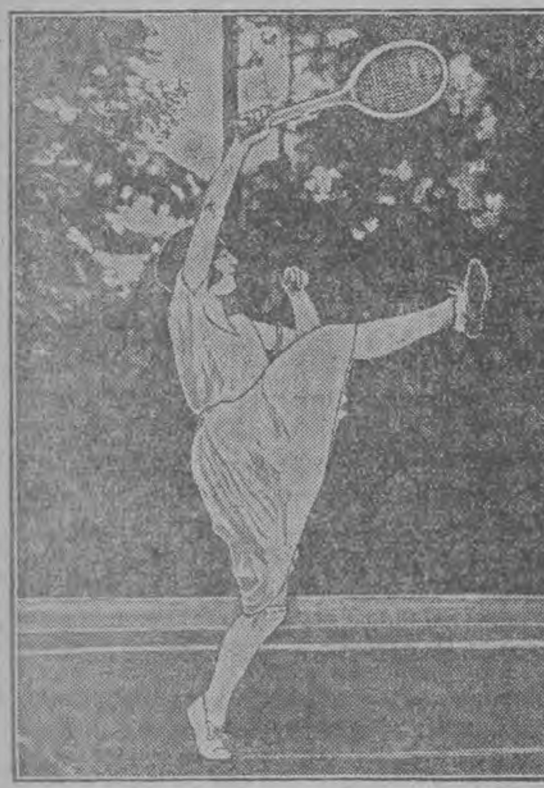

Zuzanna Lenglen

Korty tennisowe hotelu Carlton w Cannes są to zwyczajne, hotelowe place tennisowe, lecz bardzo obszerne. Obejmują one 3.500 miejsc numerowanych. Dziś tłoczyło się na nich i gniotło przeszło cztery i pół tysiąca ludzi. Ale gdyby zawody te odbywały się na arenie, mieszczącej 20 czy 30 tysięcy ludzi, to i tak trybuny byłyby przepełnione, tyle osób bowiem zjechało się tu w tym dniu z całej Riviery. Przytem bilety dochodziły do 300 franków. Oczywiście „w pasku" płacono ceny kilkakroć wyższe.

Match był zapowiedziany na godzinę jedenastą. Wstałem dość wcześnie i przybyłem do Cannes z Mentony o wpół do dziesiątej. O tym czasie Carlton - Club był już oblężony przez tłumy ludzi, którzy z kordonami policji dosłownie walczyli na pięście.

Jednak nie były to, jakby można sądzić, masy tubylcze, które zachowywały się tak burzliwie, a elita towarzyska wszystkich narodów świata. Obok amerykan północnych i południowych, obok czekoladowych dandysów i obok przedstawicieli wszystkich ras europejskich, widziano damy z Hindustanu, z Paryża, okryte w niebieskie, różowe lub czerwone togi wschodnie, obszyte złotemi galonami.

Podczas, gdy przy kasach w dalszym ciągu toczy się bój zawzięty o bilety, udaje mi się wreszcie dostać do środka, poczem z zielonych trybun obserwuję otoczenie. Oczywiście wszyscy goście hotelu Carlton tłoczą się w oknach i na balkonach.

W sąsiednich willach właściciele pootwierali nawet otwory na dachach, by umieścić tam przyjaciół i znajomych. Wszędzie jednak widać tylko kobiety, kobiety, kobiety, które głową i tułowiem wyskakują z otworów dachowych, jak te lalki sprężynowe z pudełka.

Również i nieproszeni goście wspinają się na dachy i fasady, a właściciele will sprowadzają policję na pomoc. Policja także wspina się na dachy i rozpoczyna się polowanie. Tłum na dole na znak protestu wybucha wściekłem gwizdaniem.

Wielkie eukaliptusy dookoła kortów również pełne są ptaków ludzkich. Inne ptaki, w czapkach obszytych galonem i z rewolwerami za pasem, unoszą się w wierzchołki drzew, a wkrótce i tam na górze zaczynają się żywe spory i walki.

Potem potworny wybuch krzyków, oklasków, niesłychanego entuzjazmu. W chwiejnym cieniu liści eukaliptusowych zjawiają się obie szampionki. Momentalnie pochłania obie olbrzymia fala fotografów i dziennikarzy. Wreszcie i ta burza mija — obie mistrzynie pojawiają się znowu.

Dotychczas jedną i drugą znałem jedynie z fotografji. Zuzanna Lenglen w różowym, prawie cielistym jedwabiu — naturalnie z magazynu Patou — swym orlim profilem i kołyszącym chodem przypomina młodych toreadorów hiszpańskich. Zuzanna jest kobietą nerwową, bardzo przedsiębiorczą, kocha sławę, widać to odrazu — i zawsze chciałaby być na pierwszem miejscu.

Helena Wills, ubrana zupełnie na biało pod czerwonym płaszczem i czerwonym swetrem, jest daleko ładniejsza, niż na fotografjach. Jest to typ kobiety spokojnej, bez nerwów, na twarzy jej spoczywa wiecznie ten sam wesoły uśmiech, krótko mówiąc — kobieta niedostępna, na którą nic i nikt nie może wywrzeć wrażenia. Gdy jeszcze zakryje później czoło i oczy szerokim daszkiem od słońca, wówczas ta atletka tennisowa w ruchach swych i zachowaniu ma coś nieśmiałego, dziewiczego.

Naraz — cisza. Gra ma się rozpocząć. Napięcie doszło do zenitu. Atoli ciszę natychmiast przerywają krzyki mas, wciąż jeszcze walczących o wejścia. Widzowie na trybunach oburzają się na to „zakłócenie spokoju" i również krzyczą. Wogóle całej rozgrywce towarzyszy nieustający gwar i hałas, od czasu do czasu przerywany wybuchami nieopisanego entuzjazmu.

Oczywiście wszyscy obecni francuzi są za Zuzanną, czcząc ją jako bohaterkę narodową, a tu, „na jasnym brzegu" sympatje te są jeszcze silniejsze, gdyż panna Lenglen jest rodem z Nizzy. Ale również i anglicy w zupełności sympatyzują z Zuzanną, uważając ją jakby za swą reprezentantkę, za reprezentantkę Europy przeciwko... Ameryce. Wogóle Ameryka nie cieszy się tu zbytnią sympatją, a cztery piąte obecnych są przeciw Helenie Wills

Gra na ogół trwała, wedle chronometru, godzinę i trzydzieści dwie minuty, w którym to czasie obie mistrzynie podawały i odrzucały sobie piłki precyzyjnie, dokładnie, regularnie, jak dwie maszyny.

Zuzanna w tym elemencie ogólnej sympatji czuła się jak ryba w wodzie, co, przy jej nerwowości, oddawało jej znakomite usługi. Helena wiedziała, że wszyscy prawie obecni życzą sobie, by wygrała jej przeciwniczka. Mimo to pozostała panią siebie, niewzruszoną, obojętną na ogólną antypatję, którą wyczuwała choćby z okrzyków trwogi w krytycznym momencie, gdy w drugim secie partja stała 6 do 6.

Kto wie, jakby wyglądała gra panny Lenglen, gdyby tak jak amerykanka od tygodni musiała czytać w pismach, że nie posiada najmniejszych szans wobec swej przeciwniczki, ba, że wogóle nie jest godna potykać się z Zuzanną, że istnieją dziesiątki tennisistek, które grają lepiej od niej itp.

Narazie francuska mistrzyni mecz wygrała i bezsprzecznie jest obecnie oficjalną królową wszystkich tennisistek świata. Czy jednak zdoła utrzymać to przodujące stanowisko w walce wśród mniej pomyślnych dla siebie okoliczności — that is the quesion

— mt —

„Pierrot smutny--Kolombina płacze...

Karnawał był, poszedł i niema go

Zgryźliwe refleksje na fotograficzne tematy

Ten pan, ta pani, których przedstawia to zdjęcie... ten pan, ta pani, to zdjęcie —

przypomina mi się scena w szkole: nauczyciel do małego — oczywiście — Kona: „powiedz mi zdanie, w którem będzie ten-ta-to", a mały Kon: „moja siostra miała wczoraj dziecko!...", „ależ gdzie jest ten-ta go??..." — „właśnie go się szuka panie profesorze"...

Widzicie lubi państwo, że bredzę jeszcze karnawałowo, ale to właśnie dlatego, że mi karnawał jeszcze niezupełnie z głowy wywietrzał, a mimo to, już się przecież skończył. Właśnie ten pan i ta pani już wychodzą z ostatniego balu... Jakiż on był ten karnawał? — jak koszulka małego dziecka: krótki i... bezgotówkowy, makabryczny jakiś... Bo czy kto zauważył naprzykład, że mamy nadmiar bilonu w obiegu??...

Ale bawiono się: chodzono na bale i do sejmu, chodzo na maskarady i socjaliści siedzieli w rządzie razem z panem Stanisławem Grabskim, uczciwi ludzie przebierali się za apaszów i pan Linde był dyrektorem P. K. O.... było wesoło...

Nagość królowała — suknie zaczynały się późno od góry i wcześnie kończyły od dołu. Panie były niemal gołe a panowie zupełnie goli. Dygnitarzy było bardzo wielu: wszyscy byli ministrami skarbu, jak pan Zdziechowski daremnie poszukiwali pożyczki... ostatni kredytodawcy przenieśli się do lepszego świata jeszcze przed karnawałem, a dyrektorzy „Bankers Trust" lubią pewne interesy.

Sprawa finansowania strojów balowych przedstawiała się różnorodnie, od środowiska zależnie: *mężowie sprawiali toalety żonom*... swych przyjaciół, partje polityczne nawzajem... szyły sobie buty i dlatego może tak często słyszało się w karnawale zachwycone: „a to mnie ubrał"..."

I skończyło się! — minął krótki karnawał, minął popielec i jest post, okres ryb i śledzi. Ryb rzecznych, nie morskich, to znaczy, że niekoniecznie ludzie gonić będą za flondrami, zresztą te rybeńki mają może nawet większy pokup właśnie w czasie karnawału.

Teraz czas na post.

W halach przyszedł okres ożywienia. Właśnie widać zażywną jejmość z piękną rybą w rękach.

Gwarantujemy czytelnikom naszym, że zdjęcia naprawdę dokonano w kramach rybnych, a nie w żadnej instytucji kredytowej przy interwencji poselskiej i że rybka ta nie jest w mętnej wodzie wyłowiona.

To samo da się powiedzieć o widniejących na trzeciem naszem zdjęciu dwu gentlemanach. Przygotowują się oni do łowienia ryb postnych w nowo postawionym w halach warszawskich basenie — nie są żadnymi działaczami nawet samorządowymi i żadnych robót kanalizacyjnych się nie podejmowali, stąd też na miano kanalji nie zasługują.

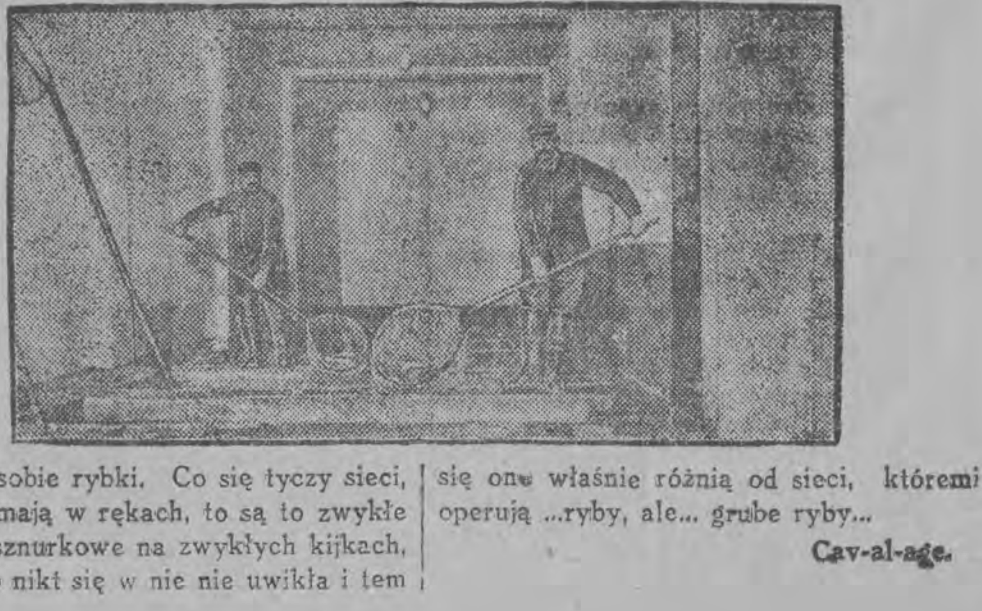

Łowią sobie rybki. Co się tyczy sieci, które trzymają w rękach, to są to zwykłe plecionki sznurkowe na zwykłych kijkach, oprócz ryb nikt się w nie nie uwikła i tem się one właśnie różnią od sieci, któremi operują ...ryby, ale... grube ryby...

Cav-al-age.

W ciągu 24 godzin miał wykupić towar

który natychmiast został wyekspedjowany z Łodzi

Charakterystyczna sprawa w sądzie handlowym

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpoznawano wysoce charakterystyczną sprawę wekslową.

Osnowa sprawy jest następująca:

Reprezentantką wielkiej holenderskiej firmy bawełnianej „Basler i S-ka" w Rotterdamie jest firma „B-cia Gerke" w Łodzi przy ul. Kilińskiego 81.

Przed rokiem firma „Jakób Majerczyk" w Łodzi zawarła z firmą „B-cia Gerke", jako reprezentantką firmy „Basler i S-ka", umowę kupna-sprzedaży dwóch wagonów bawełny chińskiej.

Na poczet pierwszego wagonu, zawierającego 40 bel, wpłacił Majerczyk 555 funtów szterlingów, otrzymał natomiast tylko 11 bel, wartości 314 funt. szt.

Na poczet należności za drugi wagon miał p. Majerczyk wpłacić 10 procent ceny sprzedażnej (czyli około 115 funt. szt.) po przybyciu towaru tego z Hamburga, a więc około 31 lipca ub. roku.

Ponieważ tranzakcja kupna-sprzedaży zawarta była w lutym 1925 roku, a p. Majerczyk nie chciał już wówczas wpłacić gotówki za towar, który miał nadejść w lipcu lub sierpniu z Hamburga, przeto firma „Bracia Gerke" przyjęła tytułem depozytu weksel ciągniony na sumę 250 funtów szterlingów, płatny 31 lipca 1925 roku, z tym warunkiem, że po nadejściu towaru tego do Hamburga, Majerczyk wpłaci tylko 10 procent sumy sprzedażnej, czyli 115 funt. szt. i otrzyma swój weksel od firmy „B-cia Gerke".

Do Łodzi nadszedł i drugi wagon bawełny i był zmagazynowany w składach firmy „Leon Rapaport i S-ka".

Ponieważ w owym czasie cena bawełny uległa gwałtownej zniżce, Majerczyk nie wykupił towaru, czego rezultatem było, iż dnia 24-go listopada ub. roku firma „B-cia Gerke" wezwała rejentalnie p. Majerczyka do odbioru towaru w przeciągu 24-ch godzin, lecz nie czekając tego terminu, już dnia 25 listopada towar wysłała zagranicę.

Ponieważ weksel na 230 funt. szt. wystawiony był na zlecenie firmy „Basler i S-ka", która scedowała go swej reprezentantce—firmie „B-cia Gerke", ta ostatnia wystąpiła na drogę sądową, prosząc o zasądzenie sumy wekslowej na jej korzyść.

W imieniu firmy powodowej wystąpił adw. Angerstein, który stanął na stanowisku, iż na zasadzie nowej ustawy wekslowej, weksel jest zobowiązaniem abstrakcyjnem i skoro go ktoś legalnie posiada, nie jest obowiązany tłumaczyć się z jakiego tytułu go posiada, lecz prawnie może żądać za niego zapłaty.

Ponieważ weksel był wystawiony na zlecenie firmy „Basler i S-ka" w Rotterdamie, która go ustąpiła na zlecenie firmy „B-cia Gerke", ta ostatnia firma jest w tym wypadku osobą trzecią i żąda zapłaty za weksel, nie mając zamiaru dochodzić z jakiego tytułu ów weksel był wystawiony.

Pełnomocnik pozwanego, adw. Frydman, żądał oddalenia akcji głównej i zgłosił akcję wzajemną dla zobowiązania firmy „B-cia Gerke" do niezwłocznego wydania I. Majerczykowi franco weksla ciągnionego.

Zgodził się z tem, iż weksel jest zobowiązaniem bezwalutowem, sprzeciwił się jednak twierdzeniu, iż firma „Bracia Gerkę" jest osobą trzecią, ponieważ ona ową tranzakcję zawierała i znakomicie była poinformowaną o wartości weksla, który był jedynie depozytem.

O ile „B-cia Gerke" uważają, iż ponieśli oni straty, ponieważ towar nie został wykupiony, winni byli zaskarżyć Majerczyka o koszta i straty, a nie zatrzymywać u siebie weksla, który podlegał zwrotowi.

W rezultacie bowiem, p. Majerczyk zapłacił za 11 bel bawełny 555 funtów szterlingów i kilka tysięcy złotych firmie „Leon Rapaport", a chociaż tranzakcja do skutku nie doszła, i to z winy strony powodowej, która nie czekała terminu i przed upływem 24-ch godzin wysłała towar z powrotem, co zaksięgowane jest w księdze składowej firmy „Leon Rapaport i S-ka" — sporny weksel pozostał u firmy „B-cia Gerke".

Firma powyższa niejednokrotnie obiecywała weksel ten zwrócić, w rezultacie jednak drogą skargi powodowej chce go zainkasować.

Na dowód, iż firma „B-cia Gerke" była poinformowaną o wartości weksla, prosił mec. Frydman o przesłuchanie dyrektora firmy powodowej, p. Rudolfa Hiksza, który ową tranzakcję z p. Majerczykiem zawierał.

Sąd, po naradzie, przychylił się do wniosku mec. Frydmana i postanowił przesłuchać dyrektora firmy „B-cia Gerke", Hiksza, poczem nastąpi wyrok ostateczny, który w najkrótszym czasie zostanie ogłoszony.

— raw —

Za 1000 złotych walut

otrzymać można na paszport zagraniczny

Banki łódzkie otrzymały specjalny okólnik min. skarbu. W okólniku tym min. skarbu upoważnia banki do sprzedaży na paszporty zagraniczne walut obcych na sumę 1.000 złotych w złocie. Paszport musi jednak już być zaopatrzony w wizę zagraniczną.

Zniżka cen towarów kolonjalnych

Od czwartku obowiązywać począł nowy zniżony cennik niektórych towarów kolonjalnych ustalony na posiedzeniu przedstawicieli większych firm handlujących towarami mączno-kolonjalnymi. — Obniżone zostały ceny: ryżu „Burma" do 86 gr., ryżu „Patna II" do zł. 1.16 i kaszy „maczek" do zł. 1.20 za 1 klg.

Dalsza poprawa w przemyśle włókienniczym w Łodzi

W bież. tygodniu ujawniła się dalsza, narazie jeszcze nieznaczna, poprawa w łódzkim przemyśle włókienniczym. — W przemyśle bawełnianym cyfra procentowa redukcji spadła z 36 proc. na 29 procent, a w przemyśle wełnianym z 30,5 procent na 21,8 procent. Z większych fabryk w których wzmogła się praca wymienić należy między innymi: I. K. Poznańskiego, Eiserta, Kruszego i Endera, Barcińskiego i Schweikerta.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych w Łodzi

umożliwi zwinięcie biur zapomogowych

Od trzech tygodni zaznacza się powolne zmniejszanie liczby bezrobotnych na terenie Łodzi. W związku z tem zaniechane zostały projekty utworzenia trzech nowych biur fund. bezrob., co obecnie okazuje się zbędne. Prace przygotowawcze do utworzenia tych biur zostały narazie wstrzymane celem dokonania reorganizacji istniejących już biur, oraz ewentualnego otworzenia jednego tylko jeszcze biura, które mieścić się będzie w dotychczasowym lokalu P. U. P. P

Obiady dla inteligencji i dziatwy szkolnej

Akcja dożywiania w grudniu r. ub.

Według danych wydziału opieki społecznej akcja dożywiania niezamożnej ludności, prowadzona przez instytucje W. O. S. w ciągu grudnia roku ubiegłego przedstawiała się następująco:

Wydano ogółem 48.983 obiadów, w tem dla dorosłych 42.092, dla inteligencji 6447, dla dzieci szkolnych 444.

Na powyższe obiady wydział wydatkował złotych 14.587 gr. 37. Prócz tego w okresie sprawozdawczym wydano dla 2.931 dzieci 46,896 porcji mleka słodkiego, cukru i bułek za ogólną sumę zł. 7.503 gr. 36.

Zapomogi dla ubogich mieszkańców miasta

W grudniu r. ub. wydział opieki społecznej udzielił zapomóg 367 osobom na ogólną kwotę złotych 4,374,90. W tem zł. 4.095,25 na utrzymanie, zł. 75 na opłacenie komornego oraz zł. 204,65 na podróże do miejsca zamieszkania lub pracy

II zjazd delegatów rad szkolnych

Dnia 7 i 8 marca r. b. w Warszawie odbędzie się II zjazd delegatów rad szkolnych. Na zjeździe tym między innemi rozpatrywany będzie statut związku rad szkolnych oraz wnioski o reformie samorządu szkolnego.

Jako delegat rady szkolnej m. Łodzi na zjazd wyjeżdża p. Wasilewski.

Nauczycielstwo w obronie szkolnictwa

W najbliższym czasie związek nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi zwoła szereg konferencji rodzicielskich.

Na konferencjach tych przedstawiciele nauczycielstwa wyjaśnią obecne nader ciężkie położenie szkolnictwa, którego istnienie może być podważone przez niecelowe reformy i projekty oszczędnościowe obecnego ministra oświaty.

W ten sposób chce nauczycielstwo przedstawić społeczeństwu grozę sytuacji tak, aby niedopuściło ono do zrealizowania szkodliwych zarządzeń i planów.

Komasacja oddziałów szkolnych

nie powinna być przeprowadzana w środku roku szkolnego

W związku z dokonanemi ostatnio na terenie szkolnictwa powszechnego zmianami, dotyczącemi komasacji oddziałów szkolnych oraz przesunięć personalnych na stanowiskach nauczycieli, miejski wydział oświaty i kultury nadsyła nam następujące wyjaśnienie.

Kwalifikowanie nauczycieli i obsadzanie, względnie redukcja stanowisk nauczycieli w szkołach powszechnych, należy do kompetencji państwowych władz szkolnych, które też przeprowadzały ostatnio komasację oddziałów w szkołach powszechnych. Akcja ta wywołała na łamach jednego z pism szereg zarzutów pod adresem magistratu.

Nie wnikając w ocenę zarządzeń, wydanych przez wspomniane władze na terenie szkół powszechnych, stwierdzić należy, że wszelkie zarzuty skierowane z tego tytułu pod adresem magistratu, są zupełnie nieuzasadnione, gdyż magistrat na te sprawy żadnego wpływu nie wywiera.

O przedłużenie akcji zapomóg doraźnych

Posiedzenie zarządu obwodowego F. B.

Dnia 16 lutego r. b. odbyło się zwyczajne posiedzenie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia pod przewodnictwem inż. Kuliczkowskiego.

Sprawę ustalenia wysokości wynagrodzenia dla magistratu m. Łodzi, jako instytucji zastępczej Z. O. F. B. w Łodzi, odłożono do nadzwyczajnego posiedzenia w dniu 20 lutego z powodu nieobecności przedstawiciela samorządu łódzkiego.

Uchwalono zwrócić się do zarządu głównego z wnioskiem w sprawie przedłużenia państwowej akcji pomocy doraźnej na terenie miast: Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Zduńskiej-Woli, Tomaszowa-Maz., Rudy-Pabjanickiej, Ozorkowa, Konstantynowa i Aleksandrowa na miesiąc marzec 1926 r. oraz przedłożyć projekt preliminarza budżetowego na miesiąc marzec. Na skutek interwencji związków pracowników umysłowych w Tomaszowie-Mazowieckim postanowiono wypłacać zapomogę doraźną również bezrobotnym pracownikom umysłowym w Tomaszowie-Mazowieckim.

W wolnych wnioskach uchwalono wniosek przedstawiciela związków klasowych w zarządzie obwodowym p. Kowalskiego, stwierdzający, że uprawiana od pewnego czasu niesumienna kampanja kilku członków jednej z organizacji robotniczych, usuniętych dyscyplinarnie ze służby w funduszu bezrobocia, przeciwko funduszowi bezrobocia i przewodniczącemu Z. O. F. B. jest nieuzasadnioną, gdyż przeprowadzona inspekcja przez dyrektora F. B. p. Kmitę stwierdziła, że fundusz bezrobocia w Łodzi i na prowincji działa sprawnie wskutek wysoko postawionej organizacji.

W sprawie niedomagań w funkcjonowaniu biur talonowych i wypłat magistrat m. Łodzi uchwala wezwać magistrat m. Łodzi do usunięcia braków w terminie do 15 marca 1926 r

Ankietę o głodowych budżetach robotniczych

przeprowadza główny urząd statystyczny

W dniu 19 lutego r. b. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego konferencja w sprawie zamierzonej ankiety o budżetach rodzin robotniczych i pracowniczych.

Na podstawie opinji, wypowiedzianych przez przedstawicieli miejskiej delegacji statystycznej i związków zawodowych ustalono następujące wytyczne:

1) ankietę należy rozpocząć w dniu 1 lipca r. b. i prowadzić w ciągu jednego roku, t .j. do 1 lipca 1927 r.;

2) książeczki miesięczne, zawierające rachunki rodziny, powinny być w następnym miesiącu opracowywane;

3) ankietą należy objąć wszelkie typy rodzin robotniczych, a więc takie, gdzie głowa rodziny pracuje pełny, jak i niepełny tydzień, a także bezrobotnych;

4) rodziny, które podejmą się prowadzenia rachunków, będą wskazane przez związki zawodowe;

5) celem zmniejszenia kosztów ankiety należy do połowy zmniejszyć projektowaną liczbę uczestników ankiety.

Na zwołaną przez główny urząd statystyczny konferencję w tej sprawie, która odbędzie się dnia 22 lutego r. b., postanowiono wydelegować do Warszawy naczelnika wydziału statystycznego — p. E Rosseta

Osobiste

Łodzianin p. Mieczysław Ciężar ukończył wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego ze stopniem doktora medycyny

P. kontroler i informacje

W związku z notatką agencji „Orjent" p. t. „Nos dla tabakiery", dowiadujemy się, iż całe zajście z kontrolerem Zwierzchowskim polegało na nieporozumieniu.

List do Redakcji „Głosu Polskiego"

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu zamieszczonej w niedzielnym numerze „Głosu Polskiego" wzmianki, że „poseł Rosenblatt... otrzymać ma nieoficjalną opcję na zyskanie dla Łodzi pożyczki kanalizacyjnej, co spowodowało, że p. R. wydał zakaz członkom swej frakcji niewystępowania przeciwko budżetowi wydziału kanalizacyjnego", prostuję, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie: nie prowadziłem nigdy rozmowy z magistratem względnie z poszczególnymi jego członkami na temat udzielania mi opcji na zyskanie pożyczki.

Z poważaniem

Dr. Rosenblatt.

Z wystawy palestyńskiej

Ruchoma wystawa palestyńska, bawiąca w naszym grodzie od kilka tygodni, wzbudziła ogromne zaciekawienie u szerszych warstw ludności, i frekwencja publiczności wzrasta z dnia na dzień. Przeważnie wielkie zainteresowanie wykazują ostatniemi czasy miejscowi fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, którzy podziwiają okazy gleby palestyńskiej, jakoteż wyroby rozwijającego się tam przemysłu, interesując się jednocześnie możliwością i warunkami zawarcia stosunków handlowych z odradzającym się i odbudowującym krajem.

Ale i inne sfery: inteligencja zawodowa, pracownicy biurowi i robotnicy masowo odwiedzają wystawę, znajdując tam dużo ciekawego i zajmującego dla siebie. Przeważnie zaś młodzież szkolna ze szkół wyższych, średnich i ludowych gremjalnie przybywa na wystawę, z ogromnem zaciekawieniem przysłuchując się szczegółowym objaśnieniom informatorów-przewodników.

Przyjmując pod uwagę, iż wystawa palestyńska pozostaje w Łodzi tylko bardzo ograniczony czas i ze względu na to, że imprezy tego rodzaju nie tak często bywają urządzane, powinni wszyscy, którzy interesują się odbudową Palestyny i ogólnym rozwojem tego kraju, skorzystać z tej rzadkiej okazji i odwiedzić tę ciekawą wystawę.

Krwawa walka policjanta z rzezimieszkami

Zuchwała wyprawa złodziejska do kooperatywy „Zorza"

Na pobojowisku legł zimny trup złoczyńcy

W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej w nocy na ulicy Rokicińskiej zdarzył się niezwykle śmiały napad bandycki, w następstwie którego jeden ze złoczyńców poniósł śmierć.

Szczegóły tego niezwykle sensacyjnego wypadku są następujące:

W domu przy ul. Rokicińskiej 51 mieści się masarnia i kooperatywa stowarzyszenia „Zorza".

W dniu onegdajszym, jak zwykle, personel o godzinie 7 wieczorem opuścił lokal, zamykając go na klucz oraz dwie kłódki.

Gdy w nocy, pełniący służbę obchodową posterunkowy I komisarjatu Konstanty Misiak przechodził koło bramy domu, zauważył palące się w masarni światło.

Zdziwiony, przypuszczając, iż personel zapomniał światło zagasić, zbliżył się do drzwi i skonstatował, iż wewnątrz znajduje kilku podejrzanych osobników, którzy zajęci byli ładowaniem towaru do worków.

Domyślając się, iż znajdujący się wewnątrz osobnicy dokonali włamania i plądrują skład, wszczął alarm, powiadamiając gwizdkiem innych posterunkowych pełniących służbę obchodową.

Na wszczęty alarm osobnicy wybiegli z masarni i rzucili się na policjanta, przyczem jeden z nich począł go dusić.

W trakcie szamotania się, udało się policjantowi wyciągnąć rewolwer z pochwy i w obronie własnego życia oddać strzał.

Wówczas dopiero złoczyńcy rzucili się do ucieczki i znikli w ciemnościach nocy.

Posterunkowy Misiak wrócił na miejsce przestępstwa i tu zauważył, iż strzał jego ugodził jednego z rzezimieszków, który leżał na ziemi, nie dając żadnych oznak życia.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon.

Z dowodów, znalezionych w kieszeni zabitego, ustalono jego tożsamość.

Okazało się, iż jest to 31-letni Władysław Kowalczyk, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 31.

Na miejscu przestępstwa znaleziono dwa męskie kapelusze, które prawdopodobnie spadły z głów rzezimieszków podczas szamotania się z policjantem, kilka worków, łom, oraz dwie duże kłódki z obciętemi uszkami.

Na miejsce przybył kierownik ekspozytury urzędu śledczego w Łodzi, p. komisarz Weyer, który zbadał szczegóły.

Trupa zabezpieczono na miejscu do przybycia władz policyjno-sądowych, wystawiając przy nim posterunek policyjny.

W sprawie tej policja prowadzi energiczne dochodzenie celem wyświetlenia szczegółów tego śmiałego włamania.

—ib—

400 posad otrzymać można
w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy

Z łódzkiego państwowego urzędu pośrednictwa pracy komunikują nam o następujących wolnych posadach:

1) 10 służących,

2) 3 klejarki do klejenia płaszczy gumowych,

3) 400 robotników niewykwalifikowanych wraz z narzędziami: z siekierami i piłami do wyrębu lasu na wyjazd z kraju,

4) 100 robotników wykwalifikowanych do wyrobu budulca,

5) 11 inwalidów do różnych robót.

Wymienieni wyżej mogą zgłaszać się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, Al. Kościuszki 9, celem zarejestrowania się i omówienia warunków. (o)

Państwowa hurtownia spirytusowa
została uruchomiona w Łodzi

Jak się dowiadujemy, została w Łodzi uruchomiona państwowa hurtownia spirytusu monopolowego przy organizującej się państwowej wytwórni wódek, która już rozpoczęła sprzedaż spirytusu butelkowanego w budynkach po byłym rosyjskim monopolu spirytusowym, przy ul. Rokicińskiej nr. 26, za gotówkę i po cenach, ustalonych przez ministerstwo skarbu i dyrekcję państwowego monopolu spirytusowego.

Kupcy, zajmujący się hurtową lub detaliczną sprzedażą spirytusu butelkowanego w Łodzi i powiatach, przynależnych do urzędu skarbowego akcyz i monopolów w Łodzi, mogą się zaopatrywać w potrzebne ilości towaru na miejscu. Należy się spodziewać, że poczynania dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego w tym kierunku zostaną przez interesowanych przyjęte z wielkiem uznaniem.

Niema złej okazji
do podwyższenia cen w detalu

W związku z podwyższeniem się kursu dolara w ciągu dwóch ostatnich dni dała się zauważyć pewna zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby. Poznikały ceny z wystaw sklepowych.

Kierownik referatu walki z lichwą przy komisarjacie rządu nakazał funkcjonarjuszom policji baczyć na obowiązujące ceny i w razie stwierdzenia przekroczenia ich sporządzać protokuły. (o)

Pensji słońce świta
dla lekarzy, farmaceutów i pracowników kasowych

Jak już donosiliśmy, łódzka kasa chorych wszczęła starania w ministerstwie pracy i opieki społecznej o pożyczkę. W związku z tem udał się z ramienia zarządu kasy do Warszawy przewodniczący p. Kałużyński, który interwenjował w tej sprawie w min. pracy i opieki społecznej.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej postulaty p. Kałużyńskiego przyjęło nader przychylnie, oświadczając, że sprawa zasiłku pieniężnego dla łódzkiej kasy chorych będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

Narazie p. Kałużyński otrzymał 50,000 złotych z min. opieki społecznej na pokrycie świadczeń za pomoc niesioną położnicom. (o)

Syn pobił pijanego ojca
który swym nałogiem zatruwał życie rodziny

(h) Wydział uproszczony sądu okręgowego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Zygmunta Gabary, oskarżonego o pobicie ojca.

Gdy Gabara (ojciec) w dniu 18 październik ub. roku wrócił do domu pijany, syn jego Zygmunt zbił ojca, nie szczędząc mu przytem przekleństw.

Oskarżony przyznał się do winy pobicia i wyjaśnił, że został wpierw uderzony przez pijanego, który swym nałogiem zatruwa życie rodziny.

Ponieważ Gabara (ojciec) skorzystał z przysługującego mu prawa i zeznań obciążających nie składał, prokurator Mandecki wnosił o łagodny wymiar kary.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Zygmunta Gabarę na 5 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na lat 5.

Dnia 24 stycznia r. b. w Łodzi odbył się ślub panny **Anny Bandówny** z panem **Bernardem Kapłanem**, Magistrem nauk ekonomiczno-politycznych. 924—1

Przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy i wprowadzenia kasy emerytalnej
domagają się pracownicy miejscy

Jak już donosiliśmy odbyło się onegdaj walne zebranie pracowników związku instytucji użyt. publ. Na zebraniu tem po omówieniu szeregu spraw natury ekonomicznej referowanych przez p. Wojdana przyjęto cały szereg rezolucji. Rezolucje te przedłożone zostały prezydjum rady miejskiej i magistratu, a specjalna delegacja wręczy postulaty pracowników prezesowi rady ministrów. W przyjętych rezolucjach domagają się między innemi pracownicy przestrzegania przez magistrat 8-miogodzinnego, dnia pracy, utworzenia kasy emerytalnej dla wszystkich pracowników, której zarząd spoczywać winien w ręku pracowników. Pracownicy przeciwstawiają się również dalszym redukcjom, które na budżet miejski mają minimalny wpływ, a powiększają kadry bezrobotnych, szerząc ogólne niezadowolenie. Pracownicy domagają się rozpoczęcia robót sezonowych, a do czasu ich rozpoczęcia — doraźnych zapomóg z funduszów miejskich, dalej regularnego wypłacania jednomiesięcznej zapomogi bezzwrotnej. Jednocześnie zamierzają podjąć pracownicy energiczną akcję za pośrednictwem swych organizacji w sprawie zanulowania przez sejm rozporządzenia prez. Rzplitej, które krzywdzi ich. Pracownicy domagają się wstrzymania podwyżek za komorne od mieszkań 1, 2 i 3 pokojowych, oraz niewykonywania eksmisji wobec bezrobotnych. Wkońcu rezolucja potępia związki: N. P. R. i Ch. D. za ich partyjne stanowisko wobec magistratu.

Centralne władze P. P. S.
zaimą się sprawą zajść na pogrzebie Rychlińskiego

W związku z zajściami na pogrzebie Rychlińskiego rozszerzone prezydjum O. K. R. P. P. S. odbyło posiedzenie na którem jednomyślnie uchwalono nie wysyłać delegacji z interwencją w sprawie zajścia do wojewody, lecz udać się w tej sprawie do centralnych władz partyjnych. W tym celu przyjedzie delegacja do C. K. W. na początku przyszłego tygodnia.

W niedzielę, 21 b. m. w sali rady miejskiej odbędzie się walne zebranie członków partji. Referentami będą min. Ziemięcki, senator dr. Kopciński, oraz pos. Niedziałkowski. Omawiane będą: sytuacja polityczna i ostatnie wypadki w Łodzi.

Kto może otrzymać paszport konsularny
Instrukcja dla urzędów konsularnych

W związku z wydaniem nowego rozporządzenia wykonawczego o opłatach paszportowych komisarjat rządu na m. Łódź otrzymał z min. spraw wewnętrznych bliższe instrukcje. Ważniejszem postanowieniem jest w tej instrukcji upoważnienie władz policyjnych do wydawania świadectw niezamożności osobom, których dochód roczny ustalony do opodatkowania nie przekracza 7,200 złotych.

Urzędnicy państwowi i osoby wojskowe, nie posiadający majątku osobistego i innych dochodów poza poborami służbowymi, mogą zamiast świadectw niezamożności przedstawić odpowiednie zaświadczenie władzy przełożonej. Zaświadczenie to winno stwierdzać, że dany funkcjonarjusz pobierał uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 600 zł. miesięcznie, oraz nie posiada żadnego majątku osobistego ani dochodów poza poborami. W razie niemożności stwierdzenia przez władze przełożone tych ostatnich okoliczności, winna władza ta odmówić wydania zaświadczenia, w tym wypadku ubiegający się o ulgowy paszport funkcjonarjusz winien przedłożyć świadectwo niezamożności, wydane przez władze policyjne. W wypadkach, gdy wyjazd zagranicę danej osoby jest nagłym, wystawienie zaś ulgowego paszportu jest zależnem od decyzji władzy administracyjnej drugiej instancji w porozumieniu z delegatem władzy skarbowej, władze administracyjne 1-ej instancji winny w drodze telefonicznej, względnie telegraficznej (na koszt osoby zainteresowanej) przedstawić stan sprawy właściwej władzy administracyjnej II-ej instancji, która obowiązana jest możliwie tego samego dnia po porozumieniu się z delegatem skarbu (ewentualnie telefonicznem) zakomunikować władzy administracyjnej I instancji (komisarjatowi rządu) powziętą decyzję.

Paszporty dla robotników, udających się zagranicę w celach pracy zarobkowej, oraz dla emigrantów, mają być wydawane z rocznym terminem ważności. (o)

Sąd wojskowy sądzić będzie dezertera
który chciał zbiec zagranicę przed wcieleniem do szeregów

(h) Przed sądem okręgowym stanął w dniu wczorajszym Jakub Rotsztajn, urodzony w roku 1904, oskarżony o usiłowanie dezercji zagranicę.

30 sierpnia ub. r. został przytrzymany przez straż celną na polach pisarzewskich przy granicy niemieckiej jakiś młody człowiek, który podał się za Jakuba Rotsztajna.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca adw. Beller wniósł ustną skargę incydentalną następującej treści:

„Jakub Rotsztajn został zakwalifikowany i uznany za zdolnego do służby wojskowej, a tem samem należy już do wojska i na zasadzie art. 115 ust. wojsk jest czasowo urlopowanym.

Przeto kompetentnym może być jedynie sąd wojskowy, do którego należy sprawę skierować"

Prokurator Mandecki przyłącza się do wniosku obrony i wnosi również o przekazanie jej sądowi wojskowemu.

Sąd po naradzie postanowił akta sprawy przeciwko Jakubowi Rotsztajnowi skierować do sądu wojskowego okręgu nr. 4 w Łodzi, nie zmieniając przytem środka zapobiegawczego, gdyż w procedurze wojskowej kaucja jest niedopuszczalna

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 8.15 XVII-ta premjera sezonu, którą będzie oczekiwana oddawna komedja w 3 aktach jednego z najgłośniejszych pisarzy współczesnych Ludwika Pirandello, w przekładzie Leona Chrzanowskiego, p. t. „Gra ról". W głównej roli męskiej filozofa, smakosza i gentleman'a Leona Galli wystąpi znakomity gość naszej sceny, jeden z najświetniejszych współczesnych aktorów polskich, Stanisław Stanisławski. Partnerką jego wysoce utalentowana artystka naszego stałego zespołu Jadwiga Żmijewska.

W rolach ważniejszych pp.: Stanisław Grolicki, Konstanty Tatarkiewicz, Kazimierz Szubert i Mroziński. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Nowe nader oryginalne w ujęciu dekoracje Bolesława Kudewicza.

Premjera nowej sztuki twórcy „Żywej maski" i „Sześciu postaci scenicznych" obudziła, jak tego oczekiwać należało, bardzo znaczne zainteresowanie w sferach kulturalnych naszego miasta.

Jutro o godzinie 3.30 wielkie święto naszych milusińskich: premjera znanej bajki o

„Królewnie Śnieżce i siedmiu karlach".

Przygotowuje ją niezastąpiony w tych rzeczach Konstanty Tatarkiewicz wespół z Bolesławem Kudewiczem, który namalował kilka bajecznie kolorowych dekoracji, oraz Zygmuntem Białostockim, który z kolei dobrał do bajki prześliczną, wielce melodyjną muzyczkę. Dziewięć obrazów ferji scenicznej urozmaiconych będzie licznymi korowodami i tańcami. W roli tytułowej Zofja Gryf-Olszewska. Początek „premjery" o godzinie 3 i pół, koniec około wpół do siódmej. — Bilety po cenie zniżonej w kasie zamawiań dziś od 10 rano przez dzień cały bez przerwy, jutro od 11 do 2 w kasie zamawiań w Grand-Hotelu, potem przy kasie teatru.

Jutro wieczorem o godzinie 8.15 powtórzenie dzisiejszej premjery Pirandella, „Gra ról", z Stanisławem Stanisławskim w popisowej roli Leona Galli.

W poniedziałek po raz ostatni dowcipny, wesoły „Koncert" z Stanisławskim. Ceny zniżone. Kupony ulgowe nie ważne. Bilety już do nabycia.

DODATKOWE WYSTĘPY Z. CZAPLIŃSKIEJ I M. MALICKIEJ.

W odpowiedzi na nader liczne zgłoszenia o bilety dyrekcja teatru miejskiego wyjednała od dyrekcji Teatru Polskiego w Warszawie jeszcze dwa występy pań: Zofji Czaplińskiej i Marji Malickiej w „Ładnej historji". Odbędą się one we środę i czwartek przyszłego tygodnia. Bilety od niedzieli w kasie zamawiań.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8,15 wiecz., po cenach najniższych, świetna operetka komiczna w 4 aktach „Za oceanem", która wstępnym bojem podbiła widownię, zdobywając sobie zasłużone powodzenie. W niedzielę, o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8,15 wiecz. w dalszym ciągu „Za oceanem". Kasa czynna od 12 do 10-ej wiecz. bez przerwy.

JUTRZEJSZY PORANEK BEETHOVENOWSKI.

Najbliższy poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej, który odbędzie się jutro, o godz. 12-ej w południe, poświęcony zostanie Beethovenowi. Wykonana będzie nieśmiertelna symfonja „Eroica", która zawsze wywiera na słuchaczach potężne wrażenie. Słowo wstępne o tej symfonji wygłosi inż. Henryk Goldberg. Pozatem znany pianista Zbigniew Drzewiecki odegra z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert Beethovena Es-dur. Poranek ten wywołał wśród muzykalnych sfer wielkie zainteresowanie. Ceny biletów przystępne dla wszystkich, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

Co usłyszymy dziś przez radjo

WARSZAWA, (380 m.) Godz. 18.00—20.00.— Drugi wieczór muzyczno-wokalny sekcji artystycznej akademickiego koła muzycznego. Część I. (Utwory polskie). 1) Chopin: Etiuda (p. St. Bielecki), 2) Moniuszki: Dumka Jadwigi z op. „Straszny dwór" (p. M. Władichówna), 3) Lechoń: Polonez artyleryjski (p. H. Szellerowa), 4) Moniuszko: Arja z op. „Halka" (p. C. Zięciakiewiczówna), 5) a) H. Wieniawski: Obertas, b) Zarzycki: Mazurek (p. A. Zarzycka). Część II. (Utwory polskie i obce). 1) Liszt: Rapsodja węgierska (p. St. Bielecki), 2) Gounod: Duet z op. „Romeo i Julja" (p. C. Zięciakiewiczówna i p. H. Strzeszewski), 3) a) Wagner: Pieśń Wolframa z op. „Tanhaeuser", b) Rubinstein: Arja z op. „Demon" (p. J. Kowtunoff), 4) a) Verdi: Arja z op. „Traviatta", b) Kratzer: Piosnka o piosnce (p. C. Zięciakiewiczówna), 5) Czajkowski: Duet z op. „Eugenjusz Onegin" (p. H. Strzeszewski ip. Kowtunoff) 6) Paderewski: Melodja (p. A. Zarzycka), 7) Czajkowski: Arja Lenskiego z op. „Eugenjusz Onegin" (p. H. Strzeszewski), 8) a) Czajkowski: Pieśń, b) Arja z op. „Dama pikowa".

LONDYN, (365 m.) Godz. 17.15 — śpiewy religijne; godz. 19.50 — koncert; godz. 21.45 — śpiewy solowe i chóralne przy akomp. orkiestry: godz. 24.00 — Jazz-band.

PARYŻ, — Radio-Paris (1750 m. Godz. 14.15, 18.30 i 22.15 — koncert.

RZYM (425 m.) Godz. 18.30 — Jazz-band; godzina 21.25 — muzyka operowa: arje, fantazje i uwertury; godz. 23.15 — muzyka operetkowa.

Dzisiejszy jubileuszowy wielki koncert „Hazomiru"

Jak było do przewidzenia, koncert ten, oraz uroczysta akademia, które, z okazji 25-lecia istnienia „Hazomiru", odbędą się dziś wieczorem w sali Filharmonji, wywołały żywe zainteresowanie wśród publiczności naszej.

Towarzystwo w czasie 25-letniej działalności swej wystawiło po raz pierwszy w Łodzi w starannem i stylowem wykonaniu cały szereg arcydzieł klasycznej muzyki oratoryjnej, jak to: „Samson", „Judas Makabeusz", „Izrael w Egipcie" Haendla, „Stworzenie Świata", „Cztery pory roku" Haeydna, „Zburzenie Jerozolimy" Hillera, „Requiem" Mozarta, „Eljasz" Mendelsona, oraz wiele innych. Zaznajamiając ogół z tak potężnemi dziełami najszlachetniejszej ze sztuk, jaką jest muzyka, towarzystwo w znacznej mierze przyczynia się do szerzenia w grodzie naszym prawdziwej kultury muzycznej.

Na uroczystość dzisiejsza przybywa z Warszawy prof. dr. Szorr, który wygłosi referat na temat „Żydostwo a sztuka" („Hellada a Izrael"). Dyr. Perelman wypowie słowo wstępne.

Część koncertowa jest odzwierciadleniem różnych okresów twórczości towarzystwa. Biorą w niej udział chóry mieszane, nowozorganizowana orkiestra smyczkowa towarzystwa, oraz soliści pod batutą dyr. Fajwiszysa. Na program składają się: jeden z najpiękniejszych koncertów na orkiestrę smyczkową — Concerto Grosso nr. 17. g-moll Haendla, fragmenty z oratorjum „Judas Makabeusz" tegoż kompozytora, utwory Lewandowskiego, Birnbauma, Zylberca, oraz chór kosiarzy z oratorjum „Ruth" nowoczesnego kompozytora Georga Schumana (pierwszy raz w Polsce!).

Jeszcze o zajściach środowych

Głos, który nie powinien zostać bez echa

Niewinni przechodnie nie mogą padać ofiarą zdenerwowania policjanta

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmię o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie kilku smutnych słów prawdy.

„W dniu 17 lutego b. r. o godzinie 16.30 wracałem z pracy do domu. Kierując się w stronę Górnego Rynku, doszedłem ulicą Piotrkowską do rogu ul. Nawrot i tu zostałem wraz z publicznością wrócony przez policję z powodu jakiegoś rozruchu. Mając bardzo pilną sprawę do załatwienia w domu, zniewolony byłem za wszelką cenę szukać innego sposobu, aby się nie spóźnić i dlatego też skręciłem ulicą Nawrot do Sienkiewicza i tą drogą postanowiłem dostać się do domu, omijając możliwie jak najdalej kordon policyjny. Idąc ulicą Nawrot, a następnie Sienkiewicza, bez przeszkód dotarłem do ulicy Głównej — tu o kilkadziesiąt metrów ujrzałem jak od rogu ulicy Piotrkowskiej pędzi tłum ludzi, za którym goni policja konna, tratując w bezlitosny sposób ludzi końmi. Nie zatrzymywałem się ani sekundy, a zauważyłem to mimowoli, przechodząc ul. Sienkiewicza, gdzie kilka osób szło w jedną lub drugą stronę bez przeszkód i spostrzegłem w mgnieniu oka konnego policjanta tuż obok siebie na trotuarze w pełnym galopie i nim zdążyłem się zorjentować, zostałem zaskoczony przez owego policjanta, który konia swego kierował wprost na mnie. W ostatniej chwili przycisnąłem się plecami do muru, chcąc dać swobodne przejście koniowi, jednak policjant umyślnie konia podciął batem i ten silnie otarł się o mnie, gniotąc mi dotkliwie brzuch, zaś policjant wystawił swe kolano do mej twarzy, na co ja odwróciłem się, zostając na szczęście tylko silnie kopniętym z rozmysłem przez policjanta w prawy bok.

Będąc bezbronnym, z rozżalonem sercem udałem się dalej, zaś policjant pogalopował w ulicę Główną, skutkiem czego nie mogłem dostrzec numeru policjanta. Jak strasznie niewinnie zostałem skrzywdzony widziało dużo osób, z których jedna znaną mi jest—p. L. K.

Jako człowiek inteligentny rozumiem doskonale, iż w podobnych wypadkach policjant jest zdenerwowany, jednak cóż jest mu winien przeciętny śmiertelnik, który z wyrozumieniem sytuacji spokojnie wraca do domu.

Teraz zadaję sobie pytanie: pocóż to zgórą dwa lata walczyłem na polskim froncie — poto, by dziś jakiś wyrostek w mundurze policjanta, złożył mi podziękę za to w formie kopnięcia i stratowania przez konia!

Oddając powyższe pod pręgierz opinji publicznej, pytam: dokąd mam się udać ze skargą, celem żądania satysfakcji za doznaną krzywdę?

Czas byłoby usunąć z policji brudny element!

Proszę zatem pana komendanta policji II-go okręgu łódzkiego o przeprowadzenie ścisłej kontroli i wyrzucenie mętów, które, kryjąc się pod płaszczykiem policjanta, wyprawiają nieludzkie orgję, naśladując zbirów.

Racz przyjąć S. Panie Redaktorze itd.

Roman Szmerdt
oficer rezerwy.

Łódź, d. 18 lutego 1926 r.

Konfiskata „Łodzianina"

Za umieszczenie atrykułu o przebiegu zajść, które miały miejsce w środę, został wczoraj z polecenia komisarjatu rządu skonfiskowany organ P.P.S. „Łodzianin".

Poseł Niedziałkowski przyjeżdża do Łodzi

Wice prezes P.P.S., poseł Niedziałkowski przyjężdża dziś do Łodzi w celu zapoznania się na miejscu z przebiegiem zajść podczas pogrzebu ś. p. Rychlińskiego.

List posła Zerbego

Poseł Zerbe wystosował wczoraj do marszałka scejmu pana Rataja list z opisem zajść środowych w Łodzi, w toku których aresztował go nadkomisarz Izydorczyk, gwałcąc tem nietykalność poselską.

Poseł Zerbe prosi pana marszałka o odpowiednią interwencję.

Doraźna pomoc żywnościowa dla zdemobilizowanych rocznika 1903

W dniu 22 b. m. o godzinie 9-ej rano rozpocznie się w Łodzi w lokalu przy ulicy Traugutta (Krótka) nr. 10 rejestracja stale urlopowanych żołnierzy rocznika 1903 i innych, łącznie z tym rocznikiem stale urlopowanych, celem wydania im jednorazowego deputatu żywnościowego i dla rodzin — opałowego

Do otrzymania deputatu jest uprawniony każdy bezterminowo urlopowany żołnierz wymienionego wyżej rocznika, należący ewidencyjnie do P. K. U. Łódź-miasto, który dotychczas z innego tytułu deputatu żywnościowego nie otrzymał i przedstawi następujące dokumenty:

1) dokument stałego urlopowania,

2) legitymację z urzędu pośrednictwa pracy,

3) zaświadczenie gospodarza domu o potrzebie otrzymania zasiłku, a o ile kawaler chce otrzymać zasiłek dla żonatych, zaświadczenie od tegoż gospodarza, że jest jedynym żywicielem rodziny i nikt z członków rodziny nie pracuje lub nie otrzymuje zasiłku.

Należy zgłaszać się do rejestracji w następującym porządku:

poniedziałek, 22 lutego b. r., ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter A, B, C, D,
wtorek, 23 lutego — E, F, G,
środa, 24 lutego — H, I, J,
czwartek, 25 lutego — K,
piątek, 26 lutego, L, Ł, M, N,
sobota, 27 lutego, O, P, R,

W poniedziałek, 1 marca rozpocznie się od litery S, wtorek, 2 marca, od itery T, U, W, Y, Z, we środę, 3 marca i piątek, 5 marca, którzy nie zdążyli zarejestrować się we właściwym czasie.

Osobom zakwalifikowanym przy rejestracji będą wydawane talony, za które otrzymają żywność w 6-ciu sklepach kooperatyw żywnościowych miejskich, których adresy będą w lokalu rejestracyjnym wywieszone.

„Wiadomości Literackie"

Nr. 8 „Wiadomości literackich" przynosi głos B. Russella o przyszłości nauki, „Odę na cześć kultury łacińskiej" L. H. Morstina, artykuł J. M. Muhry o „Świętej Joannie" Shawa, H. Sternbacha o pisarzu niemieckim Pontenie, J. Mieczysławskiego o Moreasie, całą stronę sprawozdań z książek, recenzje kinowe An. Sterna, notatki, „Polskę zagraniczą", „Camera obscura", anegdoty, muzykę J. Iwaszkiewicza, tydzień bibljograficzny, korespondencję. („Teatr w karykaturze", Joanna Shawa w interpretacji 8 aktorek europejskich, „Szekspir na scenach europejskich" i t. d.)

GABINET
lekarsko-dentystyczny
Piotrkowska 50.
Godziny przyjęć: od 10—1 i 4—7.
Ceny kliniczne.
424—1

Wystawa w Miejskiej galerji sztuki

Józef Kidoń—Zofja Stankiewiczówna—Ignacy Łopieński—Franciszek Siedlecki

Twórczość artystyczną polską cechował zawsze wybitny indywidualizm poszczególnych twórców. Zrzadka jedynie powstawały u nas ugrupowania artystyczne, jak n. p. krakowska „Sztuka", która pozostała bodajże jedyną próbą zespolenia wysiłków w jednym kierunku. Atoli, ze względu właśnie na wybujały indywidualizm poszczególnych członków i to jedyne zrzeszenie artystyczne nie wykazało wyraźnie i jednolicie swej woli.

Największą trudność przy zespalaniu polskich twórców stanowi odrębność talentów, a bardziej jeszcze może odrębność środowisk, wśród których się one rozwijały. Po wojnie próbował „Rytm" wkroczyć w ślady tradycji krakowskich, lecz i w tym wypadku artyści nie posiadają wspólnej cechy i nie podporządkowują się jakiemuś zgodnie uznanemu kanonowi artystycznemu.

Jednakowoż te właśnie wady i trudności organizacji uważać należy za przednią zaletę naszej rodzimej twórczości artystycznej. Albowiem ta to właśnie różnobarwność środków w poszukiwaniu nowych form, niedająca się ująć w jeden rytmiczny nurt sprawia, iż sztuka nasza plastyczna i jej twórcy — przynajmniej wybitniejsi — rzadko stosunkowo wpadają w tak częsty w innych krajach szablon i bezduszną jednostajność produkcji.

Od niejakiego czasu dyrekcja miejskiej galerji sztuki daje nam szereg wystaw zbiorowych, co niewątpliwie wpływa na poziom artystyczny i wartość ekspozycji, gdyż Łódź, która dotychczas nie miała możności zapoznać się dokładnie z rodzimą twórczością artystyczną, może jednak, za pośrednictwem takich zbiorowych wystaw indywidualnych poznać się głębiej z poszczególnymi twórcami.

Zwłaszcza obecna wystawa nastręcza dla zajmujących się głębiej sztuką wiele ciekawych refleksji na temat wystawionych prac portrecisty Kidonia, klasyka - grafika Łopieńskiego oraz głębokiego myśliciela i fantasty F. Siedleckiego.

Józef Kidoń, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, wychowaniec akademji krakowskiej, należy do tych artystów młodszej generacji, którzy w sztuce swej starają się odzwierciedlić naturę i nic poza nią nie widzą. Unikając powojennej blagi w treści i formie, stara się rysunkiem wydobyć charakterystykę modelu i stworzyć syntezę malowanego tworu.

To też w twórczości młodego artysty uderza przedewszystkiem ta właśnie niezwykła łatwość rysunkowego ujęcia, świadcząca o solidnych studjach i sumiennej pracy, która jedynie może być szczeblem do wzniesienia się wzwyż. W portretach wystawionych widać poszukiwania rozmaitych dróg artystycznych, po których śmiało kroczy artysta z wiarą, iż dojść musi do upragnionego celu.

W pojęciu portretu znać u niego szlachetne wpływy Lenbacha, Szańkowskiego i Axentowicza. Kidoń umie wyszukiwać sobie interesujące modele, jak turczynki (nr. 10 katalogu), artystki Malickiej (nr. 29), wenecjanki (nr. 13), a mając wdzięczny temat, wydobywa subtelnie czar kobiecej urody.

Najwyraźniej wartość jego rysunku wychodzi na jaw w portretach węglem. Pozatem portretom swym umie Kidoń nadać pewien ton elegancji i światowości na wzór portrecistów angielskich. Łodzianie mogą łatwo wyrobić sobie sąd o sztuce portretowania Kidonia, gdyż większość wystawionych prac, to znane w naszem mieście osobistości.

Ignacy Łopieński, jeden z twórców polskiej grafiki, hołduje przedewszystkiem rysunkowi, który posiada w sposób niemal mistrzowski. Narzędziem jego pracy jest rylec, a drogami poszukiwań różnorakie środki techniczne, jak miedzioryt, akwatinta, litografja. Zakochany w mistrzach sztuki naszej, jak Matejko, Gottlieb i inni, stwarza całe cykle prac graficznych, odtwarzających jednobarwnie bogactwa kolorystyczne ich arcydzieł. Prace te dowodzą, że szlachetny ten rodzaj kopjowania zbliża kopję najsubtelniej do oryginału.

Dlatego też w dzisiejszych niewesołych czasach, gdy średnio zamożnych warstw społeczeństwa nie stać przeważnie na kupno płócien malarskich, grafika nasza, która cieszy się takiem uznaniem w całej niemal Europie — że wspomnimy tylko olbrzymi sukces naszych grafików na ostatniej wystawie w Budapeszcie — powinna wreszcie zainteresować i naszych miłośników piękna, dla których prace tego rodzaju ,ze względu na przystępność cen, są niezbyt trudne do nabycia.

Dodać tu należy, że odbitki, zarówno akwafort, jak i litografji nie mogą być sporządzane maszynowo, lecz wykonane przez artystę, różnią się poszczególne odbitki w swym charakterze i posiadają wartość oryginałów. Piękna akwaforta świadczyć może chlubniej o kulturze artystycznej nabywcy, aniżeli dziesiątki metrów, zamalowanych olejną farbą, tworów „pour epater les bourgeois".

To też wnętrze domu angielskiego, które nie przestaje być ideałem dobrego smaku, ozdabiane bywa przeważnie grafiką, wskutek czego sztychy angielskie osiągnęły najwyższy stopień doskonałości i oddawna cieszą się światową sławą. Niestety u nas miejsce akwafort zajmują oleodruki lub, co gorzej, „istinno ruskie" malatury praporszczyków z Berdyczowa, spędzających do niedawna smutne chwile w naszych obozach koncentracyjnych. (Zaznaczyć należy z żalem, iż „ozdoby" takie spotyka się i w salonach niektórych z pierwszych naszych potentatów przemysłowych).

Franciszek Siedlecki, zaszczytnie znany teatrolog, inscenizuje również swe obrazy, w których stara się przedstawić fantastyczny świat „Genezis z Ducha" Słowackiego i marzenia starosłowiańskie Norwida oraz innych genjuszów nowszej poezji romantycznej.

Najmocniej opanowuje jednak akwafortę w portretach Nietzschego, Norwida, Piłsudskiego i Żeromskiego, które wszystkie znajdują się na obecnej wystawie, dającej całokształt twórczości tego niezmiernie subtelnego i uduchowionego artysty.

Poza wymienionymi, po raz pierwszy w Łodzi wystawili w miejskiej galerji sztuki swe prace Wojciech Kossak (cztery prace), Jerzy Kossak (dwie), K. Wierusz Kowalski (dwie)

Nadto Zofja Stankiewiczówna dała osiem pięknych widoków włoskich, jak również wystawili szereg prac Trzciński, Czepita, A. Terpiłowski, H. Hellhoff i Kaz. Sichulski.

Naogół całokształt wystawy czyni wrażenie bardzo dodatnie i nastręcza sporo materjału dla cennych przeżyć estetycznych w obcowaniu z tworami szczerych talentów. Tembardziej i dziwnym i mało pochlebnym dla naszych sfer pedagogicznych jest fakt, że, jak wynika ze statystyki frekwencji, jedyną tę stałą placówkę artystyczną Łodzi obojętnie traktują kierownicze czynniki wychowawcze miasta naszego, tak zupełnie zresztą pozbawionego piekna.

— i —

„GŁOS POLSKI" Łódź 20 lutego 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS [illegible]SKI" Łó[illegible] 02 luteg[illegible]26 r.

Sanacja banków w Polsce

będzie przeprowadzona przy współdziałaniu instytucji emisyjnej

Zachwianie się szeregu instytucji finansowych, nawet poważniejszych, w okresie spadku złotego, a przedewszystkiem szkodliwe, skandaliczne manipulacje, zastosowane przez niektóre banki wobec szerokich rzesz — nasuwa cały szereg refleksji.

Staje się koniecznością unormowanie kwestji nadzoru nad bankami, a raczej — zasadniczej sanacji w tej dziedzinie.

W nowej ustawie o nadzorze nad bankami z grudnia 1924 przewidziane jest utworzenie związku rewizyjnego banków. Losy tej ustawy są jednak takie, jak wielu ustaw w Polsce: rok minął od chwili jej wydania, a związek rewizyjny banków dotad nie powstał.

Komisje rewizyjne, działające w bankach z wyboru akcjonarjuszu, składaią się przeważnie z osób, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji i zależnych od dyrekcji czy rady.

Nadzór nad bankami sprawują organy min. skarbu. Nie jest to jednak nadzór dostateczny.

Należałoby więc wreszcie pomyśleć o tem, by organy min. skarbu zastąpić siłami fachowemi, wyłonionemi przez związek rewizyjny.

Aby to jednak uskutecznić — związek musi przedtem powstać!

* * *

Zagadnienie nadzoru nad bankami nie obejmuje całokształtu poczynań sanacyjnych, stanowi ono część zaledwie tych poczynań.

Szerzej zagadnienie reorganizacji bankowości ujmuje ks. senator Adamski.

Traktuje on konieczność sanacji w bankach prywatnych, jako kwestję związaną ściśle z sanacją bankowości państwowej.

Wychodzi on ze słusznego założenia, że rozwiązanie tych zagadnień będzie niezupełne, o ile reorganizacja nie obejmie bankowości państwowej i nie doprowadzi do pewnych zmian w dziedzinie polityki kredytowej zarówno banków państwowych, jak i banku emisyjnego.

Główne źródło zła leży — zdaniem sen. Adamskiego — w tem, że tak bank emisyjny, jak banki państwowe przejęły większość właściwych agend banków prywatnych. Banki prywatne, osłabione przez dewaluację i rozporządzające małym stosunkowo kapitałem, nie zdołały żadną miarą sprostać zapotrzebowaniom kredytu, tak, że głównemi źródłami kredytu stały się: bank emisyjny i banki państwowe.

Gdyby te instytucje poprzestały bądź-to na regulowaniu przelewu pieniędzy, bądź też na pracy w dziedzinie długoterminowego kredytu, byłaby normalna praca banków prywatnych pozostała niezmienioną. Banki państwowe objęły zwykłe operacje bankowe. Jeszcze bardziej ścieśnił się ich teren pracy, gdy Bank Polski począł udzielać w coraz to większej ilości kredytów bezpośrednio takim firmom i osobom, które dawniej załatwiały swe potrzeby kredytowe w prywatnych bankach.

Utworzyły się tym sposobem dwie klasy dłużników w Polsce: uprzywilejowanych, otrzymujących kredyt za 12 proc. i nieuprzywilejowanych, płacących za kredyt podwójną stopę procentową w bankach. Taka polityka bankowa rządu wprawiła prywatne instytucje bankowe w ciężkie położenie. Pozabierano im klijentelę najlepszą, ścieśniono zakres pracy tak szybko i w tak wysokiej mierze, że banki prywatne, nawet bardzo dobrze zorganizowane, nie zdołały w równie przyśpieszonem tempie skurczyć swej organizacji, zwłaszcza, że nawiązanych w miejscach swej działalności stosunków finansowych nie można było za jednym zamachem zlikwidować bez wycofywania gotówki, potrzebnej na spłatę wierzycieli przy zamknięciu rachunków oddziału. Państwo więc, nieświadomie popierając dezorganizację bankowości, upośledziło klijentelę banków prywatnych.

Oprócz tego faktycznego uprzywilejowania jednych klijentów ze szkodą drugich, państwo najsilniej przeszkadza tym sposobem wydatnemu obniżaniu się stopy procentowej kredytu prywatnego. Bo gdyby bank emisyjny poprzestał na bezpośredniem zaopatrywaniu niewielu, natomiast wszystkie kredytu załatwiał za pośrednictwem banków prywatnych; gdyby dalej banki państwowe ograniczyły się do kredytów długoterminowych, przelewu pieniędzy i stały się także centralnymi bankami dla banków prywatnych, te, mając obroty wielkie, mogłyby obniżyć stopę procentową. Tym sposobem zniknęłoby niesłuszne uprzywilejowanie jednych, a nadto Bank Polski i banki emisyjne mogłyby o wiele skuteczniej, aniżeli dzisiaj, kontrolować stopę procentową, pobieraną przez banki, a co ważniejsze, wpływać na jej obniżenie. Tylko taki prawidłowy rozdział zakresu pracy i współdziałania banku emisyjnego i banków prywatnych, uwzględniający wyłącznie interesy ogółu a usuwający uprzywilejowanie jednostek, usunie wady i niedomagania obrotu pieniężnego i kredytowego i stworzy w Polsce warunki zdrowego rozwoju życia gospodarczego.

Reglamentacja przywozu

Jak działa centralna komisja przywozowa

Reglamentacja obrotu towarowego z zagranicą opiera się na ustawie z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 777), która zezwala min. skarbu w porozumieniu z min. przem. i handlu, oraz rolnictwa i dóbr państwowych ustanawiać zakazy przywozu, wywozu i przewozu poszczególnych artykułów z prawem ustalania kontyngentów, w ramach których towary zakazom podlegające mogą przekraczać polską strefę celną nazewnątrz lub dowewnątrz kraju. Wykazy towarów ustalane przez komitet ekonomiczny rady ministrów ogłaszane są w dzienniku ustaw zgodnie z brzmieniem art. 7 p. h. ustawy

Reglamentacja przywozu — dokonywana uprzednio przez t. zw. główny urząd przywozu i wywozu — została powierzona reprezentantom sfer gospodarczych przez powołanie w tym celu do życia centralnej komisji przywozowej, składającej się z 25 członków (po trzech przedstawicieli z trzech centralnych organizacji warszawskich, oraz po jednym ze wszystkich izb wielko- i małopolskich). Na czele komisji stanął wybitny znawca zagadnień gospodarczych p. prof. S. J. Okolski.

Zadaniem centralnej komisji przywozowej było w pierwszym rzędzie dokonanie podziału kontyngentów ustalonych na towary wymienione w Dz. U. R. P. Nr. 61 poz. 430 z dnia 20 czerwca 1925 roku, oraz w Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 486 z dnia 13 lipca 1925 r., a podlegających reglamentacji w myśl rozp. rady ministrów z dnia 7 sierpnia 1925 roku (Dz. U. R. P. Nr. 80 poz. 553). Organizacje gospodarcze przyjmowały podania od importerów, które po zaopinjowaniu przez specjalne komisje rzeczoznawców przekazały centralnej komisji przywozowej. Plenum komisji zajęło się rozdziałem ustalonych przez rząd kontyngentów pomiędzy poszczególne terytorjalne organizacje gospodarcze, poczem biuro komisji dokonało proporcjonalnego przydziału towarów poszczególnym petentom.

Obecnie oprócz towarów objętych zakazem w myśl rozporządzeń z Nr. 61 i 69 Dziennika Ustaw reglamentacji podlegają artykuły wymienione w rozporządzeniu rady ministrów z dnia 23 września 1925 r. Na wszystkie artykuły — pomienionemi rozporządzeniami objęte rząd ustalił kontyngenty miesięczne, wobec czego podania winny być składane na każdą pozycję i każdy miesiąc z oddzielna. Niektóre tylko artykuły nie mają jeszcze kontyngentów, które jednak w miarę pertraktacji z odnośnemi państwami będą stopniowo określone.

Dotychczasowa procedura w przyjmowaniu podań, jakoteż sposób podziału kontyngentów przez komisję przywozową nie zostały zmienione.

Dezorjentacja w handlu wyrobami włóknistymi

spowodowana została zwyżką kursu dolara

Na łódzkim rynku wyrobów włókienniczych zapanował ponownie paniczny nastrój w związku z gwałtowną zwyżką kursu dolara.

W bieżącym tygodniu na rynku wyrobów bawełnianych i czesankowych panowało dość znaczne, choć nie takie, jak w ubiegłym tygodniu, ożywienie. Już jednak w środę, wskutek zwyżki kursu oficjalnego do poziomu 7.40 dało się zauważyć znaczne zmniejszenie ilości zawieranych tranzakcji, czego bezpośrednim powodem było obostrzenie warunków sprzedaży ze strony producentów.

Dzień czwartkowy przyniósł raptowną zwyżkę kursu pozagiełdowego, a w związku z tem zupełną dezorjentację w obrotach handlowych. Stan ten pogorszył się w dniu wczorajszym tak, iż nastąpił zupełny zastój w handlu, żaden bowiem z kupców nie może chwilowo angażować się w zakupach, obawiając się strat w razie zniżki kursu, z drugiej zaś strony przemysłowcy wstrzymują się chwilowo od wszelkich tranzakcji, czekając na wyjaśnienie sytuacji walutowej.

Szczególnie jaskrawo uwidoczniła się zmiana sytuacji na rynku wyrobów czesankowych, gdyż już w czwartek przędzalnie nagle zmieniły warunki pokrycia należności, żądając gotówki zamiast dotychczas przyjmowanych weksli.

Obecna zwyżka kursu walut obcych wpłynąć może zabójczo na rozpoczynający się sezon letni, narażając zarówno przemysł jak i handel na niepowetowane straty. Sytuacja jest tem gorsza, iż dzień wczorajszy przyniósł dalszą poważną zmianę na niekorzyść kursu złotego.

(w)

Złagodzenie „czarnej listy protestantów"

Tylko notorycznie niepłacący będą na nią wciągani

Centrala związku kupców otrzymała od Banku Polskiego zapewnienie, że ten będzie przyjmował weksle z podpisami firm niewypłacalnych, lecz z dwoma podpisami, dającymi bezwzględną pewność uregulowania weksla w terminie.

Jednocześnie zapewniono kupców, że Bank Polski zniósł dotychczasowy sposób prowadzenia wykazu niepunktualnych płatników, t. zw. „czarnej listy" i utrzymuje ewidencję tylko tych płatników, którzy z zasady notorycznie nie płacą swych weksli i dopuszczają je do protestu.

Zwroty niewpłaconych kwot podatku przemysłowego

Szereg firm kupieckich w nieświadomości przepisów obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym — wykupił podwójne patenty na r. 1926. Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zwraca uwagę, że w myśl art. 93 ustawy o podatku przemysłowym — **nadmierne kwoty podatku przemysłowego podlegają zwrotowi na podstawie zarządzeń izby skarbowej.**

Podanie w tej sprawie, wolne od opłat stemplowych — należy wnosić do izby skarbowej, która w ciągu 60 dni zarządzi **zwrot nadpłaconych sum.**

Gospodarcza Łódź

wobec traktatu z Niemcami

Na środę 3 marca naznaczone zostało posiedzenie podkomisji włókienniczej **powołanej w związku z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami.**

W związku z tem podjęły organizacje gospodarcze reprezentowane w tej podkomisji prace i szczegółowe studja nad żądaniami niemieckiemi, dotyczącemi szeregu zasadniczych zmian w stawkach taryfy celnej.

Żądania Niemiec w całym szeregu pozycji są dla przemysłu włókienniczego wprost nie do przyjęcia, ponieważ zrealizowanie tych postulatów godzi w przemysł łódzki.

Nad zagadnieniami temi ma również obradować w przyszłym tygodniu komitet zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi.

Dalsza zwyżka ku[rsu] dolara

Dzień wczorajszy przyn[iósł] poważną zwyżkę kursów walut obcy[ch].

Pomijając fakt zwyżkow[ania] dolara w obrotach pozagiełdowych, [nie]pokojącem jest gwałtowne podwyższe[nie] [si]ę poziomu kursu giełdy warszawskiej [...] o 55 punktów w ciągu jednego dnia.

Zwyżka walut obcych [po]chodzi niewątpliwie z poza granic [Po]lski, na co wskazuje załamanie się ku[rs]u złotego na giełdzie gdańskiej i berlińskiej, gdzie wczoraj naprzykład arbitrażow[y] kurs dolara dla złotego wynosił około 8.60. Jakie są jednak faktyczne przyczyn[y] tej zniżki złotego, oraz czy noszą tylk[o] charakter manewru, skierowanego przeciwko złotemu, trudno obecnie ustalić.

Zapotrzebowanie sfe[r] gospodarczych na waluty obce było w [dn]iu wczorajszym znaczne, gdyż wynosiło [o]koło 700 tysięcy dolarów. Oddawcą był [ja]k zwykle zresztą ostatnio Bank Polski, [któ]ry sprzedał 220 tysięcy dolarów. Taki [st]an rzeczy odbił się ujemnie na kursie p[oz]agiełdowym.

Charakterystycznym [j]ednak objawem był wczoraj fakt, iż ta[k] zw. kurs międzybankowy przewyższył [k]urs czarnej giełdy, który wynosił 8,30 [p]ówczas, gdy międzybankowy był o 5 p[un]któw wyższy.

Na łódzkim rynku [w]alut obcych już w godzinach porannych [d]ała się zauważyć mocna tendencja dl[a] dolara i w ciągu przedobiedzia kurs p[o]niósł się z 8.10 do 8.30 w płaceniu, 8.35 [w] oddawaniu.

Tranzakcji zawart[o] niewiele, gdyż jak zwykle w czasie zw[y]kł podaż walut obcych była nader nikł[a].

Bank Polski o[fi]ażował wczoraj za dolary początkowo [7.]50, a następnie 7,60

(rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, [1]9 go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie u[rz]ędowej notowania były następujące:

Dolary	8.05
Franki fran[cuskie]	—.—

CZEKI.

Belgja	—.—
Holandja	—.—
Londyn	[3]9,16
N. York	[8.0]5
Paryż	28.[illegible]
Szwajcarja	[1]55.05
Wiedeń	[1]3.30
Włochy	[3]2.45
Sztokholm	—.—
Kopenhaga	—.—
Praga	[2]2.80

N[ot]owania złotego.

W dni[u] 19-ym lutego 1926 r.

Za 100 zł[o]tych:

Londyn	35.50
Ryga	72.00

Urzędowa giełda gdańska.

GDAŃ[S]K, 19-go lutego (Pat). Na dzisiejszem zebr[an]iu giełdy gdańskiej notowano w guldenach g[da]ńskich:

100 marek Rzeszy	123.271—123.579
Berlin	123.330—12[3].620
100 dola[rów]	518.85—519.65

Notowa[ni]a giełdowe w Paryżu.

PARY[Ż], 19-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	135.75
N. Jork	27.95
Belgja	126.60
Hiszpa[nja]	392 65
Szwajcarja	538.50
Włochy	112,70
Holand[ja]	1117 00
Danja	—.—
Norweg[ja]	575.—
Rumun[ja]	11.95
Szwecj[a]	—.—

Notowa[ni]a giełdowe w Londynie.

LOND[Y]N, 19-go lutego, (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-[J]ork	4.86 85
Holan[dj]a	12.13.95
Franc[ja]	136.35
Belgja	106.98
Włochy	120.95
Niemcy	20 425
Szwajca[rja]	25.26.50
Hiszpan[ja]	34.52
Portuga[lja]	[illegible].53
Dan[ja]	18.73 00
Szwe[cja]	18 17.50
Norw[egja]	23 15
Hel[singfors]	193.25
Pra[ga]	164.18
Wi[illegible]	34.56
W[illegible]	35.60

„GŁOS POLSKI"
Łódź
20 lutego 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
20 lutego 1926 r.

Inicjatywa godna naśladowania

Droga szeregu odczytów, chce zarząd Ł. K. S.-u wychować typ polskiego sportowca-dżentelmena

Tworzenie się polskich kadr sportowych odbywało się w warunkach, w jakich budowaliśmy nasze instytucje państwowe w pierwszych dniach odrodzenia się Rzeczypospolitej. A więc, z niczego, bez fundamentu zbudowano wielki gmach organizacji sportowej, mimo, iż nie rozporządzaliśmy żadnymi środkami materjalnymi, ani też wyszkolonym personelem wykonawczym, nie mówiąc o kwalifikacjach teoretyczno i praktyczno-sportowych rzesz dla których organizację stworzono

Jeżeli jednak w ciągu szeregu lat władze państwowe starały się wychować społeczeństwo nasze pod względem obywatelskim, jeżeli wielkim nakładem pracy staraliśmy się uświadomić obywatela o jego obowiązkach i uprawnieniach — o tyle pod tym względem sportowiec nasz jest nadal tym surowym typem sportowca, z którym przystąpiliśmy do budowy pierwszego szczebla naszej kultury fizycznej.

Idea stworzenia typu sportowca-dżentelmena dotąd, poza nawiasem rzucanymi frazesami — nie była nigdy poważnie traktowana i, z przykrością podkreślić musimy, **że sportowców, w pełnem tego słowa znaczeniu — dotąd nie posiadamy.**

By zasługiwać na miano sportowca — mało jest gorzej lub lepiej kopać piłkę lub przestrzeń taką czy inną przebiec o ułamek sekundy wcześniej; o kwalifikacjach sportowca decyduje, szczególniej w Europie północnej, w krajach o najwyższej kulturze sportowej — nietyle wyczyn jednostki, ile czynnik moralny zawodnika.

Jedynie sportowiec-dżentelmen może w krajach północnych Europy pretendować do miana sportowca.

U nas, niestety, czynnik ten nie był dotąd brany zupełnie pod uwagę. Starczyło, by ten lub ów zawodnik ukazał się kilkakrotnie na boisku, by nazywany był sportowcem, mimo, iż kwalifikacje moralne owego pseudo-sportowca budzić mogły poważne zastrzeżenia.

Jeżeli często zaobserwować mogliśmy na boisku zawodników, niepewnie trzymających się na nogach, wskutek nadmiernego użycia alkoholu, jeżeli po igrzyskach, jak to bardzo często u nas bywa, widywaliśmy „sportowców", tarzających się po różnych knajpach — nie winniśmy się temu dziwić; w kierunku bowiem wychowania prawdziwego, purytańskiego typu sportowca — nic nie zdziałaliśmy.

Bo skądże ma wiedzieć zawodnik nasz, jakich cnót się od sportowca wymaga, jeżeli nikt go w tym kierunku nigdy dotąd nie nauczał?

Rzecz zrozumiała, że i jakość wyczynów naszych zawodników, wskutek braku należytego, teoretycznego wykształcenia (ściśle zresztą związanego z wychowaniem moralnem) wiele ucierpieć musi. Samym zapałem i samą chęcią zwycięstwa — niezawsze cel osiągnąć można, tembardziej, że nastrój nieczęsto dopisuje. **Ekonomja sił i hart woli — czynniki wyszkolone drogą nauczania teoretycznego i wychowania moralnego — obok praktycznych znajomości — dać dopiero mogą należyte rezultaty.**

Zarząd Ł. K. S.-u — instytucji, która na gruncie łódzkim w dziedzinie popularyzacji sportów najwięcej zdziałała — obrał sobie w roku bieżącym, między innymi, za cel wychować ogół sportowy naszego okręgu, by w ten sposób stworzyć typ prawdziwego polskiego sportowca-dżentelmena.

Pierwszorzędni, fachowi prelegenci z całej Polski, zaangażowani w celu wygłaszania szeregu odczytów, umożliwią niewątpliwie zarządowi Ł. K. S.-u udoskonalenie naszego ogółu czynnych sportowców pod względem moralnym i znajomości teoretycznych poszczególnych gałęzi sportu.

Cykl wykładów rozpoczął w dniu 17 b. m. dr. Rosenberg, który obrał słusznie jako temat wstępny do dalszych prelekcji: „Wiadomości sportowca z dziedziny anatomji człowieka".

— Wydajność robotnika — dowodził słusznie dr. Rosenberg — pracującego przy maszynie, będzie tem intensywniejsza, im lepiej mechanizm maszyny będzie pracującemu znany. Identycznie się rzecz ma ze sportowcem, którego wydajność każdego wysiłku będzie tem większa, im bardziej obznajomiony on będzie z anatomją własnego ciała.

Z kolei dr. Rosenberg bardzo przystępnie wyjaśnił funkcjonalną zależność poszczególnych części organizmu ludzkiego dając ogólny, dość dokładny szkic wiadomości anatomicznych, niezbędnych dla każdego sportowca.

Zaznaczyć warto, iż wstęp na odczyt jest bezpłatny.

Zarządowi Ł. K. S.-u, za podjętą inicjatywę wychowywania i uświadamiania ogółu sportowego, na miejscu tem wyrażamy słowa uznania. Dent.

P.Z.P.N. zniósł zawieszenie łódzkiego klubu sportowego

W swoim czasie Ł. K. S. zawieszony został przez Polski związek piłki nożnej za nieuregulowanie długu praskiej D. F. C., oraz „Hakoahowi" z Grazu.

Obecnie wobec tego, że Ł. K. S. zgodził się na uregulowanie powyższych długów i ponieważ wpłacił już pierwsze raty, P. Z. P. N. telegraficznie zniósł zawieszenie.

Inauguracyjne zawody piłkarskie w Łodzi

rozegrane zostaną między Ł. K. S. a G. M. S.

W niedzielę, dn. 21 b. m., na boisku przy Alejach Unji odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody piłkarskie pomiędzy Ł. K. S. a G. M. S. Zawody powyższe odbędą się o godz. 2,30 po południu. Ł. K. S. wystąpi w składzie: Szalewicz, Kowalski Zygm., Kowalczyk, Gabrjel, Trzmiel, Jasiński, Durka, Miller, Radomski W., Jańczyk, Cichecki. W przedmeczu, który odbędzie się o godz. 1 w poł. spotkają się rezerwy Ł. K. S. — G. M. S. w barwach tych pierwszych grać będzie po rocznej dyskwalifikacji Śledź Antoni, oraz Lange i Otto.

Ukryty profesjonalizm

przedmiotem obrad walnego zebrania związku związków

WARSZAWA, 19 lutego. Doroczne walne zgromadzenie zw. pol. zw. sportowych odbędzie się dnia 28 b. m. Na zebraniu tem poza odczytaniem sprawozdań i wyborami rozpatrywane będą wnioski zarządu. Najważniejsze z nich, to: walka z ukrytym profesjonalizmem, sprawa funduszu olimpijskiego na rok 1926, podatki od zawodów, ujednostajnienie okręgów, sprawa zwołania w jesieni r. b. II kongresu, oraz sprawa wydania II Rocznika Sportowego.

Podział funkcji w W. G. i D. przy ŁZOPN.

Jak się dowiadujemy, poszczególne funkcje w wydziale gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. zostały obsadzone w następujący sposób: przewodniczący — p. Malinowski, zast. przewodniczącego — p. Roman, sekretarz — p. Kampf, ewidencja — p. Benke O., statystyka — p. Skibicki.

Referat karny — p. Rozmysłowicz. Do pomocy sekretarza i ewidencji został przydzielony p. Szulzynger.

Wielki basen pływacki w Łodzi

Łódzki klub sportowy przystępuje wkrótce do wykonania pierwszego w Łodzi basenu pływackiego we własnym parku sportowym. Jak nas informuje inż. Kowalski, pływalnia przedstawiać się będzie bardzo okazale, wymiary jej: 100 mtr długości, 40 szerokości i 2 mtr. głębokości pozwolą na urządzanie różnego rodzaju imprez pływackich.

Basen pływacki oddany będzie do użytku jeszcze w roku bieżącym.

Międzypańsiwowe zawody Polska-Węgry pod znakiem zapytania

BUDAPESZT, 19 lutego. Polski związek piłki nożnej zwrócił się do związku węgierskiego z propozycją rozegrania w roku bież. rewanżowych zawodów międzypaństwowych.

Ponieważ związek węgierski ma już terminy zajęte, proponuje on Polsce rozegranie zawodów z prowincjonalną reprezentacją Węgier.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Okręg. Kolegjum Sędziów Nr. 1 (16

1. Na dorocznem walnem zgromadzeniu członków O. K. S. wybrano zarząd w składzie:

Pp.: Krachulec, prezes; Hanke, wiceprezes i referent dyscyplinarny; Andrzejak, sekretarz; Dancyger, skarbnik; Marczewski, referent obsady i kwalifikacji.

Komisja egzaminacyjna pp.: Hanke i Marczewski; zastępcy pp. Bira i Otto. — Komisja rewizyjna pp. Fiedler, Salomonowicz i Bira.

2. Dnia 19 b. m. to jest w piątek o godzinie 8 wieczór w lokalu szkoły handlowej przy ul. Kilińskiego 109 rozpoczną się kursy sędziowskie, na które winni zgłosić się nowozapisani kandydaci, jak również członkowie O. K. S. Oficjalne przepisy P. Z. P. N. prof. Weyssenhoffa są do nabycia w sekretarjacie O. K. S., które mogą otrzymać za odpowiednią opłatą nowozgłoszeni kandydaci.

3. W myśl uchwały walnego zgromadzenia ustalono wysokość taksy egzaminacyjnej na 5 zł.

Komunikat Okręgowego Kolegjum Sędziów Nr. 2 (17).

1) W uzupełnieniu komunikatu nr. 1 (16) podajemy do wiadomości zainteresowanych, iż wykłady na kursach sędziowskich odbywają się w piątki i soboty każdego tygodnia o godz. 8-ej wiecz. w lokalu szkoły handlowej, Kilińskiego 109, II piętro, ostatnie drzwi na lewo.

Na kursy, w myśl regulaminu, prócz nowozgłoszonych kandydatów winni uczęszczać członkowie zwyczajni i nadzwyczajni o. k. s. Zaznacza się, iż kursy rozpoczynają się punktualnie.

2) Obsadzono zawody:

dn. 21 b. m., godz. 13,30, boisko Ł. K. S.: Ł. K. S. II — G. M. S. II, p. Izrael;

godz. 14,30: Ł. K. S. — G. M. S., p. Fiedler.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 1

1) Podaje się do wiadomości towarzystwom, że posiedzenia wydziału gier i dyscypliny, aż do odwołania, odbywać się będą w czwartki o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Ł. Z. O. P. N. Traugutta 4.

Sekretarjat wydziału czynny jest we wtorki i piątki od godz. 20—21.

2) Wzywa się do W. G. i D. na dzień 23 b. m. godz. 20 m. 30 celem odebrania dowodów tożsamości graczy następujących klubów: Ż. K. S. Kadimah, G. M. S., K. S. Radogovia, K. S. Samson, Ł. K. S., S. S. „Rapid", T. S. Szturm, Ż. S. G. S. „Hakoah", S. S. Pogoń-Łódź, Stow. im. Słowackiego.

Komunikat Zarządu № 2

1. Przypomina się wszystkim członkom Ł.Z.O.P.N., że uchwały zarządu oraz wydziałów Ł.Z.O.P.N. nabierają mocy obowiązującej z chwilą ogłoszenia ich w dziale urzędowym „Głosu Polskiego".

2. Wzywa się kluby klasy B i C, aby w terminie do 23 b. m. nadesłały dokładne adresy swoich sekretarjatów.

3. Składki członkowskie na rzecz Ł. Z.O.P.N w myśl uchwały walnego zgrom. z dnia 31 stycznia należy wpłacić w terminie do 15 kwietnia r. b. Klasa A 30 zł., klasa B 15 zł., klasa C 5 zł.

Kluby pozamiejscowe przesyłają pieniądze pocztą pod adresem: A. Kahn, Łódź, Ewangielicka 17.

4. Posiadacze legitymacji wolnego wstępu na zawody, proszeni są o zwrot do sekretarjatu Ł.Z.O.P.N. w terminie do 24 lutego b. r., celem wymiany ich na rok bieżący.

Piękne zwycięstwo polskiej drużyny hockeyowej w Berlinie

BERLIN, 19 lutego (Pat). Na wczorajszem spotkaniu hocke'u na lodzie między powracającym z Szwecji A.Z.S. (Polska), a Sportklub Charlotenburg (Niemcy).

Polska wygrała w stosunku 7:1

Zamieniam

na najdogodniejszych warunkach **używane maszyny do pisania i liczenia** na nowe amerykańskie, najnowszych modeli.

JOZEF LEZON

Łódź, ul. Przejazd Nr. 4, telefon 2-23.

: Na miejscu własny :
warsztat reperacyjny

W dniu 1 marca 1926 r. odbędzie się losowanie premji 5% premjowej pożyczki dolarowej Serji II.

Wylosowanych zostanie **100 premji** na sumę

75.000.— dolarów

w tem jedna wygrana 40.000.— dol., jedna 8.000.— dol., trzy po 3.000 dol.

Sprzedaż obligacji oraz wymiana Serji I na Serję II odbywa się we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Pocztowej Kasie Oszczędności. Ostatni kupon Serji I, płatny w dniu 1 marca 1926 r. może być zrealizowany już obecnie przy wymianie Serji I na Serję II.

Obligacje Serji I niewymienione do dnia 28 lutego udziału w losowaniu nie przyjmują.

934—2

Dziś! 8.15 wiecz. „HAZOMIR" w Filharmonji

UROCZYSTA AKADEMJA

oraz

WIELKI KONCERT JUBILEUSZOWY

z okazji 25-lecia istnienia „Hazomiru".

w wykonaniu **chórów, orkiestry** oraz **solistów Towarzystwa** pod batutą **dyr. Fajwiszysa.**

Prof. dr. Szorr wygłosi referat **„Żydostwo a Sztuka"**

Bilety od 1—6 Zł. w Filharmonji

Swój do swego--po fałszywe brylanty
Tragiczna przygoda naiwnego subjekta

W dniu wczorajszym prokurent firmy „Toporek i Frankus" (skład pończoch, mieszczący się przy ul. Nowomiejskiej 5), wysłał subjekta z 16-ma tuzinami pończoch do ekspedycji przy ulicy Pomorskiej Nr. 3.

Na ulicy doszedł do subjekta jakiś nieznany osobnik i opowiedział mu, że pewien pan chce sprzedać kolczyki z brylantem za 300 złotych, lecz będąc sam chrześcijaninem chce je sprzedać tylko chrześcijaninowi i w tym celu właśnie zwraca się do subjekta, by ten zechciał pośredniczyć w kupnie, za co otrzyma prowizję.

Subjekt chętnie się zgodził na propozycję, a wówczas ów osobnik wręczył mu 500 złotych, oświadczając, iż nie posiada przy sobie więcej gotówki, zaś po resztę mają się udać do jubilera przy ulicy Pomorskiej Nr. 20.

W tej chwili zbliżył się do nich jeszcze jakiś nieznajomy, który okazał się kolegą pierwszego i oświadczył, że on z pończochami zaczeka na nich przed ekspedycją.

W drodze do jubilera, przygodny towarzysz subjekta zbiegł, a gdy ten, domyśliwszy się oszustwa, szybko wrócił na ulicę Pomorską, nie zastał naturalnie nieznajomego z pończochami, który ulotnił się po dokonaniu tego taniego kupna pończoch, przedstawiających wartość kilku tysięcy złotych — za 500 złotych. (ib).

Pierwszy mecz niemców we Francji

odbył się przed paru dniami pomiędzy drużyną kolońską i reprezentacją Paryża na boisku paryskiem. Zwycięstwo przypadło w udziale niemcom. Zdjęcie nasze przedstawia kolońskiego bramkarza Goeblera w przycji obronnej.

W rannych pantoflach i inekasprimablach
spacerował pijak po ulicach miasta

W lipcu roku ubiegłego ulicę Aleksandrowską odwiedził dziwny gość.

Ubiór jego składał się z rannych pantofli, wątpliwego pochodzenia inekasprymabli, nad głową zaś — pomimo, że dzień był upalny — trzymał rozpięty parasol, krzycząc, że podobnego deszczu dawno w Łodzi nie było.

Za tajemniczym osobnikiem biegł tłum ulicznych gapiów i rzucał za nim kamieniami.

Gdy do nieznajomego zbliżył się policjant, Wacław Kuderski, osobnik ów począł uciekać, a dogoniony przez stróża bezpieczeństwa publicznego, począł się odgrażać i uderzył Kuderskiego w twarz.

Doprowadzony do komisarjatu, stawiał osobnik ów czynny opór i groził, że będzie interwenjować u prezydenta „Menastyka", ponieważ jest wolnym czechem. W komisarjacie przytrzymany wylegitymował się dowodem osobistym na nazwisko Jana Jaskółowskiego, a po chwili zwalił się z nóg i zasnął snem sprawiedliwego. Oskarżony nie zaprzeczył wyżej wymienionym faktom, oświadczając, że był kompletnie pijany i niczego nie pamięta.

Podsądny wyraża szczery żal, iż policjanta w służbie czynnej znieważył i prosi o łagodny wyrok.

Sędzia Kazimierz Korwin-Korotkiewicz skazał Jana Jaskółowskiego na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. — h —

OGŁOSZENIE.

Związek Spółdz. Spoż. Rzeczp. Polskiej zwołuje na niedzielę dnia 21-go lutego b. r. o godz. 10-ej w pierwszym terminie a o godz. 11-ej w drugim terminie przed południem w lokalu Powsz. Spółdz. Spoż. Piotrkowska 109

Walne Zebranie Członków

z następującym porządkiem obrad:
1) Wybór prezydjum,
2) Odczytanie protokułu,
3) Sprawozdanie Zarządu,
4) Sprawozdanie Kom. Rew.,
5 Wybory Zarządu i Kom. Rewizyjnej,
6) Wolne Wnioski.

951-1 **ZARZĄD.**

Przyjmujemy do przędzenia wełnę i wigonję, wszelką przędzę **do nitkowania** (cwirnowania) oraz **do tkania** na angielskich 72 cal. i kortowych krosnach.
Michał Kon i Natkin S-ka Akc.
Wierzbowa 46. Tel. 14—02. 928—5

Doniosły wynalazek przeciw wypadaniu włosów

dokonany niedawno temu przez znakomitego angielskiego chemika nazwany „CAPILLON" wzbudził wielkie zdumienie. „Cap Ilon" posiada siłę odżywczą dla cebulek włosowych, przeciwdziała szybko łupieżowi i wypadaniu włosów i powoduje po krótkim czasie piękny, bujny i silny porost włosów. Cena słoika Zł. 5.—, podwójnego Zł 8.—. Do nabycia za za liczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości wprost u
CAPILLON WORKS, Kraków/R.
Uprasza się o dokładny adres.
Odsprzedawcom wysoki rabat. Zastępcy poszukiwani. 9?0—1

Poszukuje się od 1 lipca r. b. słonecznego
POKOJU Z KUCHNIĄ
ewentualnie 1 dużego pokoju w śródmieściu wprost od gospodarza. Komorne od umowy. Oferty do „Głosu" pod „Słoneczne". 940—3

Krzesła dębowe,
stoły, kozetki, szafy, otomany, materace, oraz wszelkie meble tapicerskie poleca **na warunkach dogodnych**
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny
M. Bimke, Wschodnia 47
8830—1 **Nr. tel. 36-75.**

Kupuję i płacę najwyższe ceny za różne używane **meble**, dywany futra, garderobę, maszyny do szycia oraz różne sprzęty domowe **Łaźnik** 6 Sierpnia (Benedykta) 28 m. 15 parter.
Uwaga: U mnie zawsze różne używane meble w dobrym stanie do sprzedania. 849—5

Dr. med. J. POLAKOW
Choroby dzieci
ul. Konstantynowska Nr. 37a
46-3 Telefon 39-75.
Przyjmuje od godz. 5-6.30 po poł

Ogłoszenie Fuchs'a
to mur,
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ
FUCHSa
Piotrkowska 50. Tel. 21-36.
262—15

JESZCZE TYLKO KILKA DNI POZOSTAJE W ŁODZI
WYSTAWA PALESTYŃSKA
ul. Moniuszki 1. Tel. 48-49
942—1
Dlatego też korzystajcie z rzadkiej okazji i odwiedzajcie wystawę wszyscy.
Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz., w piątek do godz. 4 wiecz., w soboty od godz. 5 wiecz.
Wejście Zł. 1.—, dla dzieci i młodzieży szkolnej — 50 gr.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

LECONS DE FRANCAIS
theorie, practique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 735 —20-n

DLA DZIECI
lekcje zbiorowe przygotowawcze, oraz lekcje muzyki udzielają siły fachowe. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia: Kilińskiego 127, m. 1, od 2 — 4 p. p. 941—1-n

STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96 — 3, naprawo, druga brama, godzina 7-ma. 939—2-n

TANIO!
Przygotawia do szkół, usuwa luki skutecznie student. Oferty pod „Stag" do „Głosu Polskiego". 937—1-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

BARDZO TANIO
sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, łóżka. Radwańska 17 m. 3. 900—2-k

KUPUJĘ
stare, połamane gramofonowe i patefonowe płyty, płacę dobre ceny. Kilińskiego nr. 60 u p. Grosberga. 932—1-k

OKAZYJNIE
do sprzedania dywan perski 3,50 na 2,40. Piotrkowska 236, II piętro. 923—2-k

WÓZECZEK
sportowy, dziecięcy, nowy, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u lek. dentysty. Piotrkowska 107. m. 10 933—1-k

DONIESIENIA ROZMAITE

CHOROBY SERCA,
nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego. 655—15-d

WAŻNE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO FRANCJI.
Tworzy się komplet języka francuskiego metodą ułatwioną dla początkujących. Gwarancja w ciągu 3-ch miesięcy nauczenia się mówić, czytać i pisać. Oferty do administracji „Głosu" pod „Komplet". 918—2-d

GABINET DENTYSTYCZNY,
Zawadzka 29. oddam lekarzowi lub na kantor. 936—1-d

INTERESY HANDLOWE

PRZYSTĄPIĘ
do korzystnej współpracy z przedsiębiorczą osobą, ofiarowując nakład kilkuset złotych. Szczegóły proszę nadsyłać pod „Cz. 2" do „Głosu". 914—1-h

SPÓLNIKA
z kapitałem poszukuję do wódczanego interesu na prowincji. Of. do adm. „Głosu" pod „Koncesje".

ZAGUBIONE DOKUMENTY

LIBERMAN MONIEK
zgubił matrykułę, wydaną ze szkoły Bet-Ulfana. 926—1-z

JANICKIEMU BRONISŁAWOWI
skradziono portfel, zawierający książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, akt ślubny, metrykę urodzenia. 935—1-z

GRZELAK MARJANNA
zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 930—3-z

GIEŁDA PRACY

ANGIELSKIEGO
wyuczam w krótkim czasie, ceny przystępne. Wólczańska 62 m. 13. Zgłoszenia od 2—4 po poł. i 7—8 wiecz. 882—3

STUDENT POLITECHNIKI
udziela matematyki. 6-go Sierpnia (Benedykta) 18 m. 1. 929—2

REPERUJĘ
wszelką bieliznę starannie i niedrogo, jak również przyjmuję do szycia nową bieliznę. Piotrkowska 255, I oficyna, II piętro, m. 42.

KOMPLETY NAUCZANIA
batiku, haftu (ręcznego i maszynowego), koronkarstwa i wszelkich innych robót ręcznych. Zapisy w pracowni artystycznej, Karola 8, m. 6, do 6-ej popoł. Przyjmuje się suknie do haftowania, malowania, aplikowania i wyszywania paciorkami. 812—2

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**